№ 97. Kraków, 28 Kwietnia — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia D. A. Krzyżanowskiego, kamienica Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1go Maja do końca Czerwca „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . . 6 marek
Od 1go Maja do końca Czerwca 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 27 kwietnia.

Zamieszczamy dalszy ciąg rozprawy Dra Zyblikiewicza o indemnizacyi.

Dawno przed rokiem 1848 szlachta galicyjska domagała się na sejmach stanowych zniesienia pańszczyzny. Nie mając władzy ustawodawczej, lecz tylko prawo petycyj, sama przez się nie mogła nic stanowczego zdecydować, zanosiła więc na dwa zawody prośby w tej mierze, a przemawiały za jej prośbami moralne i materyalne interesa kraju, rząd jednak stanowczo się opierał i uwłaszczeniu i oczynszowaniu — wogóle wszelkiemu usamowolnieniu włościan. W owych bowiem czasach interesa kraju nie schodziły się z interesami rządowemi czyli państwowemi, lecz były z sobą w ciągłej kolizyi a nawet w sprzeczności. Nieszczęśliwy taki stosunek rządu do kraju wytworzył się zaraz z zaborem Galicyi przez Austryę, i wytworzył go sam fakt zaboru. Austrya zabrawszy raz Galicyę, pragnęła ją zatrzymać, lecz nie czuła się dość spokojną w jej posiadaniu, albowiem Polska po pierwszym podziale pozostała, była jeszcze państwem dość silnem, aby nie oddziaływała na Galicyę, i nie wywierała wpływu attrakcyjnego. Nie mógł też rząd nie przenikać, że Galicya chociaż od Polski oderwana, czuć się będzie cząstką całości, i że grawitować będzie nie do Wiednia lecz do Polski i do Warszawy. Pod takiem wrażeniem miała Austrya zdecydować się na jakiś program rządzenia Galicyą. Hr. Pergen, który w imieniu Austryi zajął Galicyę, i był pierwszym jej gubernatorem, przedłożył rządowi wiedeńskiemu dwa programy do wyboru. Jeden łączył Galicyę z krajami korony św. Szczepana i nadawał jej konstytucyę podobną do węgierskiej, opartą na poszanowaniu narodowości i tradycyj narodowych, drugi miał Galicyę ubezwładnić i uczynić ją bezsilną do jakiegobądź oporu, polegał więc na wynarodowieniu i wycieńczeniu kraju pod względem moralnym i materyalnym. Na wypadek, gdyby rząd wiedeński oświadczył się za programem drugim, hr. Pergen podał środki przeprowadzenia go, a w szczególności wskazał, że za pomocą rozbratu, który między ludem a szlachtą na podstawie stosunków pańszczyznianych wywołać i podtrzymywać można, następnie za pomocą rozbratu, jaki między ludnością ruską i polską z powodu wyznania i języka wytworzyć się da, Galicyę na długie czasy w niemocy pogrążyć i z łatwością na wodzy utrzymać będzie można. Rząd wiedeński obrał system drugi, i odtąd rozeszły się interesa kraju z interesem rządu, i obie strony stanęły przeciw sobie jak dwa nieprzyjazne obozy. Przypomnieć należy pierwsze przynajmniej objawy obranego przez rząd systemu panowania w Galicyi. Głównem, a może jedynem źródłem bogactwa kraju był wówczas wywóz zboża, Sanem, Bugiem i Wisłą do Gdańska dla zagranicy, a zaraz po okupacyi kraju (patent okupacyjny nosi datę 11 września 1772) rząd na samym wstępie pozbawia kraj dochodów z tego handlu; potrzebując bowiem zboża dla wyżywienia armii okupacyjnej, zabrania wywozu zboża za granicę, a we trzy miesiące później (uniwersałem z dnia 23 grudnia 1772) ogranicza nawet handel wewnętrzny, zabrania bowiem żydom wszelkiego handlu zbożowego pod karą konfiskaty zboża, któreby się u nich nad potrzebę znalazło. Rząd płaci wprawdzie za zboże, które drogą rekwizycyi dla wojska zabiera, lecz płaci w ten sposób, iż nakłada na kraj uniwersałem z dnia 25 lutego 1774 kontrybucyę wojenną w pieniądzach, i zezwala, aby część tej kontrybucyi zamiast gotówką kwitami na dostawione zboże była płacona. W krótce zaprowadza monopol soli, która dotąd była własnością nieograniczoną właścicieli ziemi, i była najważniejszym czynnikiem w hodowli bydła. Monopol podcina i tę gałąź gospodarską, a nadto rujnuje właścicieli dóbr salinarnych, tych bowiem rząd wywłaszcza, lecz nie płaci im za zabrane im dobra całej, lecz połowę tylko wartości, a to pod pretekstem, że w Austryi sól jest *regale*, a i tę połowę wartości rząd sam ustanawia. Rząd sprzedaje dobra narodowe, a gdy nabywcy zapłacili i weszli w ich posiadanie, żąda od nich osobnej zapłaty za lasy, utrzymuje bowiem, że lasy do tych dóbr należące nie były objęte sprzedażą. Na dobrach i realnościach miejskich zastał rząd wiele zapisów dobroczynnych na rzecz kościołów, od których właściciele płacili kościołom procenta, rząd dla utworzenia funduszu religijnego, który w roku 1811 z powodu bankructwa znikł prawie do szczętu, wypowiada kapitały te jednym a drugim każe wykazywać dostateczne bezpieczeństwo hipoteczne. Ztąd ruina powszechna, na każdym bowiem prawie majątku ziemskim, na każdej prawie realności miejskiej jest podobny zapis, cały kraj wikła się w procesa z fiskusem, a gdy niepodobna na raz tyle kapitałów, które zresztą z przeznaczenia swego nie były spłacalne, w kraju wynaleść, następują przymusowe wywłaszczenia, za niemi upadłości, i nigdy się niekończące procesa krydalne. Aż do zaboru panowała w Galicyi taka zamożność i kredyt, że na kontrakty lwowskie roku 1772 złożono do kancelaryi grodzkiej dziesięć milionów zł. polskich takich kapitałów, po które się wierzyciele nie zgłosili, w 17 lat później liczono w Galicyi więcej niż 100 upadłości, a miejsce kredytu zajęła lichwa.

To samo co na polu materyalnem działo się także na polu moralnem. We wszystkiem system wynarodowienia, nawet ze szkół niższych wyrugowano język ojczysty i zaprowadzono niemiecki, a wykonawczynią tego systemu była biórokracya z obcych i tak lichych indywiduów złożona, że byłaby potrafiła najlepszy nawet system zohydzić.

Galicya przywiedziona do rozpaczy, gotuje się w roku 1789 do zbrojnego powstania, i jak to w świeżo wydanem dziele „Sejm czteroletni" ksiądz Kalinka opisuje, wchodzi w porozumienie z posłem pruskim w Warszawie, a za jego pośrednictwem z rządem pruskim, który nosząc się z zamiarami nieprzyjaznemi Austryi, i projektując przeciw niej wojnę, chętnie nawiązuje stosunki z Węgrami i Galicyą. Austrya uprzedza powstanie, i aby kraj ogołocić z ludzi i zasobów materyalnych, wybiera w jednym roku z Galicyi 20,000 rekruta, i nakłada podwójną kontrybucyę w zbożu, które do magazynów po za granicami Galicyi właściciele dostarczyć muszą.

Zatrzymałem się dość długo przy działalności pierwotnych rządów w Galicyi, lecz wymagała tego dokładna charakterystyka ówczesnych stosunków między rządem a krajem. Wszakże główna i systematyczna praca rządu skierowaną była ku rozdwojeniu między szlachtą a włościanami, do czego stosunki poddańcze bardzo się nadawały. Los włościan był rzeczywiście pożałowania godny, tak jak wszędzie wówczas. Potrzeba było ulgi i opieki prawa, rząd też ogłosił się ich protektorem, w rzeczywistości jednak los włościan pogorszył się pod nowem panowaniem. Twierdzenie to wobec tak głośnej deklamacyi dawniejszej biórokracyi naszej o swej sprawiedliwości względem ludu, wydać się może paradoksem, lecz bądź co bądź dla włościan nowe rządy były może dotkliwsze jeszcze, aniżeli dla szlachty i dla miast. I nic dziwnego. Do ciężarów, które ponosił lud w rzeczypospolitej, przybyły nowe tam nieznane, to jest rekrut, podatki i nieustanne podwody dla wojska i prowiantów wojennych, i dlatego włościanie zaraz po okupacyi kraju masami emigrują za kordon. Uniwersał z dnia 16 listopada dowiedziawszy się, że chłopi z nad granicy a zwłaszcza też z ziemi Halickiej i z Podola za kordon wychodzą, zabrania surowo tej emigracyi, i chłopów w ucieczce za kordon pochwyconych pod karą 100 czerwonych złotych do komend wojskowych odstawiać nakazuje. Nic to jednak nie pomaga. Uniwersał z dnia 10 marca 1774 świadczy, że chłopi mimo to wysprzedają się z bydła i wynoszą się do Polski. W powinnościach względem dziedziców rząd zaprowadza niektóre ulgi dla włościan, lecz ulgi te nie są niczem w porównaniu z ciężarami, jakie na nich względem rządu nakłada; emigracya więc trwa ciągle, albowiem jeszcze uniwersał z dnia 19 stycznia 1779 grozić musi karą trzechletniego więzienia tym wszystkim którzyby włościanom uchodzącym z Galicyi dawali u siebie przytułek. Mimo to stosunki pańszczyźniane i poddańcze były w rękach rządu skutecznym środkiem rozbratu między ludem a szlachtą. Według ówczesnej bowiem organizacyi władz administracyjnych, właściciel dóbr był wobec swoich włościan organem rządowym we wszelkich funkcyach państwowych, i on był pierwszym szczeblem administracyi państwowej. On swego włościanina oddawać musiał w rekruty, on od niego ściągał i egzekwował podatki, on utrzymywał policyę, wszystkie więc najdotkliwsze dla włościanina funkcye państwowe a z niemi i cała nienawiść za te ciężary spadały na dziedzica. Włościanin nie umiejąc w swojej prostocie rozróżnić dziedzica od rządu, znał tylko dziedzica jako swego ciemięzcę, a z cyrkułem jako właściwym organem rządowym on się o tyle tylko stykał, iż tam wolno mu było wywodzić żale i zanosić skargi na dziedzica, na których włościanin zawsze źle wyszedł, jeżeli bowiem uzyskał sprawiedliwość, to chyba po kilku lub kilkunastu latach, a tymczasem dziedzic za utrapienia, jakie mu sprawiały komisye, indagacye, protokóły i przewlokła pisanina owemi skargami wywołana, miał tysiące środków odwetu, jeżeli nie na polu pańszczyznianem, to jako organ rządowy przy rekrutacyi i egzekucyi podatków, a tak waśń domowa nie ustawała nigdy.

Opisany tu system rządowy w Galicyi nie ustał i wtedy nawet, gdy już znikły wszelkie powody ubezwładnienia kraju. Czem dalej tem więcej się rozwijał, wszedł w krew rządzącej tu biórokracyi i stał się dla niej dogmatem. Patryotów nie tyle niepokoiła ruina materyalna, bo tę kraj ostatecznie mógłby przeboleć, lecz rozbrat domowy, wojna domowa przez biórokracyę starannie podtrzymywana i pielęgnowana, była rakiem toczącym społeczeństwo, który dla ocalenia życia narodowego koniecznie wyciąć należało. Dlatego też szlachta nasza na sejmach stanowych domagała się zniesienia pańszczyzny, a jakkolwiek ostatnia petycya zaniesiona była już po roku 1840 rząd jeszcze i wówczas nie chciał tej broni z rąk swoich wypuścić, i opierał się usamowolnieniu włościan. Na tym punkcie w roku 1848 między szlachtą a rządem przyszło do starcia. Kiedy w marcu 1848 ogłoszono w Wiedniu nadanie konstytucyi, szlachta galicyjska wraz z innymi mieszkańcami kraju ponowiła jeszcze raz petycyę o zniesienie pańszczyzny nie już na Sejmie lecz w formie adresu z dnia 19 marca 1848, nie czekała już jednak odpowiedzi z Wiednia, lecz postanowiła znieść pańszczyznę de facto, a pierwsze uregulowanie sprawy czasowi i właściwym czynnikom rządowym zostawić. Jakoż od Wielkiejnocy 1848 pańszczyzna w Galicyi na dane hasło ustała bez wszelkiej interwencyi rządu. Rząd wiedeński przeląkł się tej stanowczości naszej szlachty. Otoczony na wszystkie strony rewolucyami, zagrożony w Węgrzech postawą węgierskiego sejmu, a w Lombardyi i Wenecyi otwartem powstaniem, lękał się, że szlachta galicyjska tak wzniosłą inicyatywą w zniesieniu pańszczyzny ujmie sobie włościan i poprowadzi ich wobec powszechnych wstrząśnień i wypadków obliczyć się nie dających na drogi dla rządu niebezpieczne. Postanowił więc ubiedz szlachtę i sparaliżować jej dzieło; w tym celu wydaje na prędce ów w poprzednim artykule powołany patent z dnia 17 kwietnia 1848, znosi w nim pańszczyznę od 15 maja, zastrzega właścicielom dóbr wynagrodzenie, a to wszystko czyni dlatego, aby ludowi wypowiedzieć, że nie szlachta lecz rząd znosi pańszczyznę, jakoż patent ten mimo tonu i powagi ustawie właściwej, obfituje w te zapewnienia, — we wstępie wzmiankuje o zamiarach szlachty darowania pańszczyzny jako o postępowaniu niedopuszczalnem, w §. 7 zapewnia dziedziców, iż p a ń s t w o wypłaci im wynagrodzenie, nie chcąc jednak podać w wątpliwość z jakich funduszów państwo je zapłaci, dodaje w parag. 11, że zapłacone będzie ze skarbu państwa (*die Vergütung, welche der Staatsschatz leistet*), a kończy wyrazem nadziei, że włościanie, „których powinności nawet z poświęceniem skarbu państwa znosimy" (*deren Schuldigkeiten wir selbst mit Opfern des Staatsschatzes aufheben*) okażą się godnymi tej łaski. Okólnik gubernialny z dnia 22 kwietnia dodany do powyższego patentu oznajmia wszystkim urzędom cyrkularnym, że wszelkie robocizny pańszczyźniane i daniny poddańcze znoszą się od dnia 15 maja 1848 na koszt rządu (*werden auf Kosten des Staates aufgelassen*), a z patentem i okólnikiem rozesłano komisarzy rządowych po całym kraju do każdej niemal wioski z propagandą pomiędzy włościan, iż nie dziedzice, lecz rząd znosi pańszczyznę, że cesarz daruje im grunta i pańszczyznę, a wynagrodzi za to dziedziców. Dla komisarzy ułożono zamiast instrukcyi formularz ustnej przemowy do włościan, a następujący ustęp tej przemowy najlepiej oddaje ówczesną sytuacyę. Ustęp ten brzmi: „za ten dar, który jedynie wspaniałomyślności Naj. Cesarza zawdzięczacie, albowiem za ubytek powinności poddańczych właściciele dóbr ziemskich kosztem rządu wynagrodzeni zostaną, macie Naj. Panu oświadczyć, że niezmienną wierność dla Niego zachowacie, i że złudne obietnice waszego przywiązania ku Naj. Panu osłabić lub zwątlić nie zdołają — dalej macie przyrzec, że poleceniom i nakazom urzędowym, mianowicie cyrkularnym posłusznymi będziecie, albowiem te władze jedynie mają dobro wasze i ogółu na celu."

Podajemy dokończenie mowy deputowanego Dra Juliana Dunajewskiego:

O zadaniach uniwersytetów poseł Süss w ogólności przemawiał w duchu takim, że mógłbym zupełnie z nim się zgodzić. Zadanie uniwersytetów jest dwojakie: raz pielęgnować, krzewić i rozwijać nauki, a potem przez pielęgnowanie nauk służyć społeczeństwu i państwu tam, gdzie służba publiczna, czy to kościelna, państwowa lub społeczna, wymaga jako podstawy wykształcenia umiejętnego. Ale szanowny przeciwnik dopatruje się niebezpieczeństwa w tem, co w nowszych czasach stawiane bywa jako żądania narodowe pod względem rozwoju uniwersytetów, „bo nie cele naukowe, lecz cel czy zamiar naukowego rozwinięcia nowopowstałych języków narodowych," jest żądań tych przeznaczeniem. Z tak wysoko wykształconym, dla duchowego wykształcenia, jak widzę, rozentuzyazmowanym przeciwnikiem, trudno mi pod tym względem walczyć. Nie mogę przypuścić, iżby nie wiedział, że języki nie powstają na sposób któregokolwiek dowolnie stworzonego produktu siły ludzkiej, że język, ten wielki pośrednik ducha narodu, zwolna i organicznie wytwarza się z wielu narzeczy, że rośnie jak drzewo i ustawicznie odmładza się i odżywia.

O którymże języku szanowny przeciwnik myślał, gdy mówił o językach nowopowstałych? Czy o polskim może? J ę z y k p o l s k i w s z k o l e i u r z ę d z i e j e s t o w i e l e d a w n i e j s z y o d n i e m i e c k i e g o. (*Głosy z prawicy: tak jest! tak jest!*). Proszę czytać dokumenty. A gdy to stwierdzam, daleko mi do tego, bym myślał ubliżyć językowi niemieckiemu. Ja szanuję go z pewnością tak wysoko, jak każdy wykształcony człowiek — lecz to jest rzecz znana. Albo czyż chcielibyście język czeski nazwać językiem nowym? O tem dużo innych panów już mówiło, przytaczając wiele dat historycznych, tak, że zaprawdę nie potrzeba już rozwodzić się o dawności języka czeskiego.

Jeżeli wreszcie pierwszy mówca z tamtej strony (lewej) Izby, przechodząc poniekąd na pole rezolucyi, o której dopiero ma być mowa, mniemał, że jeśli się tym żądaniom narodowym w zupełności zadośćuczyni, wówczas niezgoda na uniwersytecie samym niszczyć i szkodzić będzie pieczy umiejętności, wówczas nastąpi niezgoda między młodzieżą akademicką, słowem, nastąpi to, co pospolicie nazywają „zatargami narodowemi, kłótnią, niespokojnością," — muszę tedy moje osobiste przekonanie, o ile się da, jasno wypowiedzieć.

Przedewszystkiem,—ale proszę nie brać tego znów za zarzut jakiśkolwiek, lecz za wyraz przekonania mojego,— powinniśmy tu nie trudnić się za wiele muzyką — przepraszam! — polityką przyszłości (*wesołość z prawicy*), lecz brać kwestyą tak, jak się ma względem teraźniejszości; im więcej bowiem popuścimy sobie wodze w odgadywaniu przyszłości, tem więcej oddalimy się od tego, co na dziś upragnione i konieczne i popadniemy w obawy i strachy. Trzymajmyż się, panowie, słów Göthego, że dzień każdy sam na siebie robić powinien, i pozostawmyż cokolwiek troski następcom naszym, przyszłym pokoleniom.

Rzecz tak się ma: Rezolucya, kiedy już o niej ma być mowa, domaga się od rządu, by od Ciała prawodawczego zażądał jeszcze w roku bieżącym takiej kwoty, której uniwersytet prażski potrzebuje, by wykłady w czeskim języku zaprowadzić, o ile to da się zrobić, to jest, przypuśćmy, na dwu, trzech lub więcej katedrach; tego nie mogę bliżej objaśnić, bo, mojem zdaniem, może to zrobić tylko egzekutywa. Panowie jednak ci, którzy już dzisiaj przeciwko rezolucyi występują, powiadają, że uniwersytet będzie „utrakwistycznym."

Oświadczają oni, jeślim ich dobrze zrozumiał, żeby z chęcią zezwolili na wszelkie środki, jakich specyalnie „czeski" potrzebuje uniwersytet; z umysłu moi panowie, używam tutaj słowa *czechisch*, bo tak jedni wolą; z umysłu także *böhmisch*, bo drugim się znowu tak więcej podoba (*wesołość z prawicy*); unikam jednak wyrażenia *slavisch*, bo przyznam się, że j e d n e j słowiańskiej mowy nie znam, jak też nie znam i germańskiej, a co do słowiańskich, mamy przecież rozmaite języki słowiańskie.

Że podobny uniwersytet utrakwistyczny może być kłopotliwym i wzniecać obawy, jest rzeczą możebną. Pod tym względem dałoby się wiele i ważnych zarzutów przeciw uniwersytetowi utrakwistycznemu przytoczyć. Proszę jednak nie zapomi-

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WIEDEŃSKA.

„Nic cięższego do zniesienia, nad jasnych dni szereg ciągły." To znane zdanie pewnego hofrata, który się zwał Goethe, i powiedział między wielu innemi i powyższą prawdziwą myśl, da się najzupełniej do aury ostatnich dwu tygodni w Wiedniu zastosować. Jesteśmy tutaj od początku kwietnia „pod włoskiem niebem". Tak się wszystko rozświetliło w przyrodzie — drzewa pełne zieleni, platany na ulicach Ringu rozkwitają powoli, fontanny tęczują się pysznemi wodotryski w promieniach słońca wiosennego, a pyszne łabędzie żeglują po wolnym przestworze wód stawu w miejskim parku, swobodne i szczęśliwe, że im się udało z zimowego wydobyć zamknięcia. Kwiecień zdaje się być czasem lepszym niżeli opinia o nim, wszak zmienność jego jest tak ogólnie uznaną, iż pod tym względem podobno da się porównać tylko z sercem i gustem kobiet — tymczasem w tym roku obdarzył on człowiecze syny wspaniałem, bezchmurnem, auzońskiem niebem, pyszną drzew zielenią, a w dodatku lipcowemi grzmoty, które zdają się zapowiadać bliżką kryzys w ministerium horyzontu: prawdopodobnie bożek pogody pójdzie „w senatory" a Jupiter Pluvius zajmie prezydyalne krzesło. Bądź co bądź zrehabilitował się kwiecień w ostatnich dniach, o ile się tylko dało. Prawda, że w ostatnich czasach słyszeliśmy w Radzie państwa dużo rozpraw na temat, iż w Austryi niema nic stałego, (jak gdyby Austrya nie była kobietą) prawdopodobnie więc i bezprzykładna bieżących dni pogoda się zmieni, by z jednej strony uczynić twierdzeniom owym zadość, z drugiej zrównać się pod względem przymiotów z piękniejszą połową rodzaju ludzkiego.

Chcąc jednak sumiennie wyliczyć szereg najzmienniejszych istot i pojęć na ziemi, musimy do dwu tych „rzeczy", pogody kwietnia i kobiecego serca, zaliczyć bezsprzecznie trzecie, związek się austryackiem ministerstwem, które także zwykło zbyt często się odmładzać, gdyż chodzi w parze z owym kameleonem, zwanym łaską pańską, co to na bystrym jeździ koniu, i wraz z jesiennemi pogodami nieszczególnem się uznaniem cieszyło u ks. biskupa warmińskiego, jeśli jego bajkom mamy wierzyć.

W operze śpiewa Bianchi — tak zatem do owej wiosny nie braknie nam nawet słowika, co wyprzedził swych niepokaźnych a wdzięcznych braci i w gaj śpiewaków, zwany operą wiedeńską, zleciał na stałą gościnę, by głosem swym zachwycać ludzi spragnionych wiosny w naturze, i wiosny, ukrytej w melodyi słowiczego prawdziwie śpiewu.

Inny za to ptaszek, który się do nas napewno obiecał, po dłuższym namyśle, czego skrzydlate wędrowce niemają zwykle w zwyczaju, postanowił pozostać w domu i w nasze wcale nie zawitać strony. Ptaszkiem tym jest słynny tenor opery nadwornej w Monachium, Vogel, najdzielniejszy śpiewak obok Nachbaura, wszelkich Wagneriad. Śpiewał on przed paru laty w Wiedniu w oratoryum i cieszył się wówczas wielkiem uznaniem. Gdy ubiegłego roku zjechał tutaj sławiony Nachbaur, poprzedzony wieściami, głoszącemi o niezrównanym jego śpiewie, ciśnięto się na przedstawienia jego, lecz wnet rozczarowanie brzydkie zapanowało, a słynny tenor wrócił po paru tygodniach nad Izarę, potępiony zarówno przez krytykę jak i publiczność. Wiedeń, to wogóle wulkan pod stopami obcych śpiewaków, niejednego już podczas gdy tenże kołysał się w snach wymarzonej sławy i nadziejach grzmiących oklasków, zniszczyła bezlitośna krytyka i w ślad za nią biegnąca opinia publiczna. P. Vogel więc, wspomniawszy na ten ciemny punkt wśród Parnasu Wiednia, zawahał się, a po dłuższym namyśle przyszedł do przekonania, iż wypadnie zachorować. Tak też i zrobił, *et salvavit animam suam*. A przecież artyście temu nie braknie pewności siebie, dał tego dowód, jako członek bawarskiej nadwornej opery. Król Ludwik, miłośnik i protektor Wagnera, a przytem muzyki i śpiewu, ma zwyczaj wzywać do siebie śpiewaków swej opery nadwornej, by mu zlecony jaki ustęp odśpiewali. Rozkazał więc i Vogla wezwać do siebie, do villegiatury własnej, zamku Berg nad Staremberskiem jeziorem, gdzieby tenże miał przed Jego Król. Mością odśpiewać żądane pieśni. Vogel wezwany przybywa, czeka parę godzin, króla jak nie widać, tak nie widać, nasz śpiewak więc zostawia swą kartę wizytową i odchodzi. Był to bezwątpienia śmiały krok nadwornego artysty względem swego króla. Tymczasem wielkoduszny monarcha nie odpłacił mu tego karą, unikał jednak teatru podczas występów Vogla. Następnie przebaczył mu i odwiedził przedstawienie „Nibelungów", w którem Vogel zachwycił go swym śpiewem. Artysta ten został od owego czasu jego ulubieńcem. Podarek, jaki od króla otrzymał, jest w równej mierze oryginalnym i kosztownym. Jest to zegarek kieszonkowy, olbrzymiej wielkości, otwierających się na cztery strony, w których wnętrzu mistrzowskie emaliowe malowidła, przedstawiają cztery sceny z oper Wagnera, z „*Walküre*", „*Reinstöchter*", „*Siegfried*" i „*Götterdämmerung*", z Voglem w jego rolach. Zewnętrzna strona tego zegaru Nibelungów wysadzana brylantami i szafirem, do zegarka przyczepiony pyszny łańcuch, złożony z ogniw przedstawiających złote korony i srebrne łabędzie, jako emblema oper Wagnera. Klejnot ten, umyślnie zamówiony w Paryżu, kosztował 36,000 fr. — podarek istotnie monarszy. Ci, co Vogla istotnie słyszeli jako Siegfrieda lub Lohengrina twierdzą, iż niepotrzebnie zachorował, gdyż mógłby zwycięzko i z honorem wyjść z kampanii wiedeńskiej. Może go lekarze monachijscy wyleczą, jeśli im do tego dopomoże swą dobrą wolą.

Dobrą wolą! Na tej nie zbywało paniom i panom wiedeńskiej arystokracyi, którzy po wielu ćwiczeniach, przemianach i próbach dali nam tak świetne widowisko karuzelu. Elektryczne płomienie, podobne do gorejących słońc, ujarzmione w olbrzymie szklanne kule, rzucały owe piękne, jasno-mleczne światło na całe owe zastępy jeźdźców i amazonek, myśliwych, sokolników, górali od tyrolskich Alp i harcowników; a wszyscy swe ruchy i kadryle, swe ćwiczenia i gonienia na ostre wykonywali z tą precyzyą i wykończeniem, jakie nadaje wprawa i długie ćwiczenie. Najpiękniejszą czwórką najpiękniej powoził sam aranżer uroczystości, jen. hr. Török. Kostiumy wszystkie, pełne wschodniego bogactwa, w których harmonia barw z przepychem materyi jak najszczęśliwiej się łączyła, były tak dobrze dobrane, iż żaden szczegół nie raził oka, pojącego się tem morzem blasków i klejnotów, pysznych zbroi i niewidzianych koni, tą mnogością pięknych amazonek, jakich może nawet owe wieki, wieki prawdziwie estetycznego gustu, czasy maxymiliańskie nie posiadały w jednem miejscu w podobnej ilości. Wszystkie jednak jaśniejsze barwy wydawały się lepiej w wieczornem oświetleniu, dlategoteż jasno-żółty brokat arcyks. Eugeniusza, haftowany w wypukły deseń w burgundzkie granatowe jabłka sprawiał niezrównany effekt. Turkusami sadzone suknia i namitka hr. Mannsfeld, która była kostiumowaną wiernie wedle rysunku Holbeina, mogła służyć za dowód, jak w maksymiliańskich Europa ubierała się czasach, gdyby tak między owe wszystkie ornaty i gobeliny, brokaty i sadzone rzędy wstawiono reprezentanta bieżącej mody naszego miłego stulecia, co pisze grube tomy o estetyce, lecz często w życiu codziennem a przedewszystkiem w stroju dowodzi, że niema o niej pojęcia; pięknieby się tam wydał, między temi postaciami, które kunszt i artyzm ze starych odtworzyły obrazów! Byłyby to piersi według wzorów krawca obok posągów Fidyasza. W każdym razie najpiękniejszą w karuzelu rzeczą był dobroczynny cel przedstawienia, mówią o 25,000 czystego dochodu, który powiększą funduszem z wydawnictwa „Concordii" otrzymanym, tudzież ze sprzedaży wozów do tej zabawy użytych, wraz z ubraniami na konie i kostiumami. Piękna sposobność dla reżyseryi oper, do nabycia ślicznych strojów.

Jako pendant do powyższej zabawy zaliczyć należy wydawnictwo „Concordii", które jednak w swym zakresie nie dorównało owemu karuzelowi. Szkice nie złe; lecz dlaczegóż żaden z artystów nie wziął za temat allegoryi miłosierdzia? Czyż wpośród tych grających w karty żołnierzów, expresów, rozczulających sielanek w kształcie czterech krów w widocznie obrażonej pozyturze można znaleść jaki związek z celem przedsiębiorstwa?

Palma części literackiej należy bezsprzecznie do tych, którzy tylko imię i nazwisko jako autograf umieścili; p. Wolter n. p. udowodniła, że jest wielką, lecz tylko na scenie: podczas gdy jej koleżanka paryska, Sarach Bernard umiała skreślić w Paris-Murcie piękną opowieść o sztuce i jej cierniach, wiedeńska heroina napisała ni to, ni owo. Gdy się nosi nazwę filozofa z Ferney, trzeba mieć cokolwiek więcej dowcipu! Wątpliwości nie ulega, iż polskie nasze wydawnictwo podobnego rodzaju, jeśli przyjdzie do skutku, prześcignie łatwo wiedeńską publikacyę, w której poczęści cel niejako uświęca środki i robi pobłażliwym w zdaniu. Tej jednak pobłażliwości nie potrzebuje wydawnictwo inne, które pod kierownictwem Makarta odtwarza szereg grup przedstawiających uroczysty pochód cechów miasta Wiednia w dzień jubileuszu cesarskiej pary. Jest to publikacya czyniąca wielki zaszczyt towarzystwu ku rozpowszechnieniu sztuki, która wraz z instytutem wojskowo-geograficznym ma oddaną typografię tejże. W prześlicznych miedziorytach przesuwa nam się przed oczyma w kształcie fryzu, przypominającego Thorwaldsena „wjazd do Babilonu", szereg owych postaci wspaniale strojnych, o portretowem wykonaniu rysów, ze znakomitem wykończeniem szczegółów. Pojedyncze grupy rysowali twórcy-malarze owych grup: Makart, Fux, Stadlin; objaśniający tekst wspomina o przeszłości Wiednia.

Prospekt na to dzieło, który wraz zapowiadał ukończenie go jeszcze w bieżącym roku powtórzyły dzienniki wiedeńskie; jeden z nich zamiast słowa „Festzugswerk" umieścił, w skutek zwykłego błędu drukarskiego, słowa, iż ufortyfikowanie Wiednia (Festungswerk) zostanie w bieżącym roku ukończonem. Korespondent wiedeński do gazety *Piemontese* pospieszył donieść, iż Austrya

nać, że to nie jest wcale nowością, nie jest nowością wogóle, — proszę tylko podział nauk w Genewie wziąć do ręki. Tam znajdziemy tak dobrze język francuski, jak i niemiecki, ponieważ właśnie ludność jest mieszaną; tak samo mamy w Bernie i na politechnice w Zürichu, jeśli się nie mylę. Nie jest to więc zupełną nowością, tylko prosiłbym rzecz brać przedmiotowo. Ale i w Austryi nie jest to nic nowego.

Na uniwersytecie w Innsbrucku, po części także i w Gracu — co do ostatniego mogę się mylić— ale w Innsbrucku z całą pewnością mamy pewne przedmioty po włosku wykładane. W roku 1839 zaś otrzymali wiedeńscy profesorowie polecenie, ażeby egzamina z Włochami po włosku się odbywały; był to wprawdzie egzamin szczególnego rodzaju, profesorowie bowiem nie wiele z odpowiedzi uczniów, a uczniowie nie wiele z pytań profesorów rozumieli (*wesołość*). Jest to więc faktem i wcale nie nowością, że w państwach gdzie narodowość i język są różnorodne, takie mięszaniny zachodzą; powtarzam jednak jeszcze raz, że kwestya ta potrzebuje bardzo dojrzałej rozwagi, zanim w drodze prawodawczej lub rozporządzenia rozstrzygniętą będzie. Że na utrakwistycznym uniwersytecie, jak poprzedni mówca zauważył, nieporozumień obawiać się należy nawet między profesorami, to w zupełności na chwałę mojego zawodu przyznaję (*wesołość*). Profesor także człowiekiem. My profesorowie może i mamy szczególne zalety w naszym zawodzie, mamy jednak i słabe strony, a jedna z największych w naszym zawodzie, że nie znosimy żadnej opozycyi (*wesołość z prawicy*), bo na katedrze nikt nam oponować nie może (*wesołość z prawicy*). Mamy jeszcze i inną słabą stronę: jesteśmy jednostronni, a im więcej uczony, im wyżej profesor na pole swej umiejętności sięga, tem jednostronniejszym być musi, a temu zaprzeczyć się nie da, że każda jednostronność przytłumia wyrozumienie dla innych poglądów, dla innych kierunków. Takiej niezgody naturalnie jeszcze więcej możnaby się tam obawiać, gdzie w jednem i tem samem kolegium znajdują się profesorowie dwóch różnych narodowości, zwłaszcza przy obecnem urządzeniu czesnego, które nie mały wpływ także na wewnętrzne stosunki i na harmonią między profesorami wywiera (*z prawicy: słuchajcie!*). Z mej strony przynajmniej, przyznaję panu przeciwnikowi zupełną słuszność, ale czyż można utrzymywać, jak nieraz publicznie w tej Izbie, a nawet prywatnie— w tym względzie mogą wszystkie stronnictwa o sobie powiedzieć, że o ile możności spokojnie i objektywnie kwestyę tę traktujemy, — utrzymywano: Załóżmy teraz nowy uniwersytet? Czyż za uderzeniem w ziemię, można stworzyć uniwersytet, jak wodzowie rzymscy armie tworzyli? Możeciż panowie powiedzieć narodowi, który do dziś dnia nie miał prawa wykładania i słuchania wykładów na uniwersytecie w ojczystej mowie, możeciż wobec tego narodu słusznie i sprawiedliwie wystąpić i wołać: No, załóżcie zaraz nowy uniwersytet! To jest czystem niepodobieństwem. Nawet w państwie niemieckiem — a nikt przecież niemieckiemu narodowi nie zarzuci, że mało ma uczonych — są nieraz niemieckie ministerya w przykrem położeniu, jeżeli się o obsadzenie katedry w pewnej gałęzi umiejętności rozchodzi. Teraz nadszedł czas inny, czas materyalnego przemysłu, materyalnej konkurencyi, które bardzo wiele i zdolnych niekiedy sił z drogi naukowej sprowadza. Dziś jednak, jeżeli reprezentanci królestwa czeskiego powiadają: tymczasowo nie żądamy nic, tylko tej możliwości, żeby się docenci z czeską mową oswajali, aby im nie odbierano zupełnie nadziei otrzymania katedry, żeby przeto minister mógł od czasu do czasu mianować profesora z czeskim językiem wykładowym; — przecież przeciw tak słusznemu żądaniu stronnictwo moje występować nie może. Kwestya, czy odrębny, czy utrakwistyczny uniwersytet ma być założonym, nie dojrzała jeszcze do dyskusyi. Mojem zdaniem, z odpowiednim wnioskiem powinien w swoim czasie minister oświaty wystąpić i wtenczas nadarzy się wysokiej Izbie sposobność, trudne to pytanie rozstrzygnąć stanowczo. Dziś więcej ci panowie nie żądają. Żądanie to, jak niektórzy mniemają, może mieć to lub owo złe, niekorzystne, niebezpieczne dla Niemców następstwo. Przedewszystkiem nie wierzę w to niebezpieczeństwo.

Nie jestem powołany, ażeby Niemców wobec Niemców bronić, ale na tyle cenię jeszcze umiejętność w Niemczech, uczoność i niemieckie badania, że pojąć nie mogę, jak można niebezpieczeństwo dla niemieckiej umiejętności z tego wyprowadzać, że pięciu lub sześciu profesorów po czesku wykładać będzie. Między profesorami, którzy na uniwersytecie praskim obecnie wykładają,[1] jest nawet jeden z nich prawdziwą jego ozdobą, ozdobą niemieckiej umiejętności — nie do mnie należy ich klasyfikować — jest może pierwszym cywilistą w monarchii austryackiej — a jest to Czech; wykłada po czesku i niemiecku, pisze po niemiecku i czesku, i gdzież tu niebezpieczeństwo?

Drugi szanowny mówca z przeciwnej strony (lewicy), dotknął ze zwykłym sobie polotem myśli tak wiele i tak ważnych stron wykształcenia człowieka i różnych duchowych spraw; swemi świetnemi wywodami i rozbiorem pojedyńczych dat zajmował wysoką Izbę tak długo, że ja rzeczywiście jako generalny mówca z poczucia obowiązku tylko, na odwagę się zdobywam, by z niektóremi małemi uwagami do jego wywodów powrócić.

Przedewszystkiem dowodził szanowny mówca, że cała tajemnica uniwersytetu i naukowego rozwoju opiera się na konkurencyi. Nie chcę sądzić, żeby przez to materyalną konkurencyę rozumiał; tem mniej mogę tak sądzić, jeśli, o ile sobie dobrze przypominam, my obaj, szanowny mówca i ja w dotyczącej komisyi co do czesnego, jednego zapatrywania byliśmy; że rzeczywista na polu duchowem konkurencya, duchową tylko być może, że ten, kto materyalną konkurencyą daje się powodować, aby coś wyższego na polu umiejętności zdziałać, ten z pewnością znajduje się na rozdrożu. Środki celowi odpowiadać muszą. Mężowie nauki mogą błądzić, ale umiejętność sama nie goni za zarobkiem, ni też uganiać się winna. Sądzę więc, że chodzi tutaj o konkurencyę na polu duchowem i dla tego szanowny mówca poprzedni myślał, jakoby izolowanie dla uniwersytetów było największem niebezpieczeństwem, a jeśli się nie mylę, mówił on o izolowaniu języka. W tem dowodzeniu, nie przeczę, jest wiele prawdy. O ile sobie przypominam,— lecz za dokładność cytatu dziś nie mogę ręczyć,— na początku 18go stulecia napisał Schleiermacher w małej broszurce o uniwersytetach, te same myśli, mówiąc: „Pewna wspólność, wymiana poglądów, życzeń i potrzeb zdobytego postępu na polu umiejętności, jest koniecznością dla ludzi nauki, jeżeli nie chcą chromać, a pod pewnym względem zgnuśnieć w swej działalności.“ Tego nie trzeba dowodzić przecież, że język dla nauki jest konieczną potrzebą.

Na jedno muszę przecież zwrócić uwagę sz. posła z Leopoldstadu: Można się uczyć nie słuchając wykładów, naturalna, że i badać można; dla czego jednak są uniwersytety potrzebne, dla czego są one rzeczywiście jedną z najszlachetniejszych instytucyj rozmaitych narodów? Albowiem nic nie zastąpi na polu umiejętności tej siły, tej działalności, jaką żywe słowo człowieka do człowieka, mistrza umiejętności do ucznia posiada.

Tego tajemniczego łącznika, tej możliwości, by całą organiczną budowę umiejętności przedstawić słuchaczom, tego wspólnego węzła, nie zastąpi im nic, ani książka, ani żaden eksperyment. Węzeł ten, który może późniejsi badacze natury lepiej wyjaśnią, dziś o ile wiem i przez badaczy natury jest uznanym, choć nie wyjaśnionym dokładnie. Jest to związek fizyczny i duchowy zarazem. Możeciż panowie pomyśleć sobie silniejszy łącznik, jak łącznik mowy ojczystej? (*brawo! brawo! z prawicy*).

Sądzicież panowie, że tak mistrzowi jak i uczniom umiejętności jest równie łatwo i równie im nie sprawia trudności, budować umiejętność we wnętrzu ducha swego i oddać ją w obcym języku jak w języku własnym? Łatwo to mówić moi panowie, ale jeden z mowców z tej (prawej) strony Wysokiej Izby niedawno zrobił Wam uwagę: Spróbójcie kiedy bez przygotowania, w którymkolwiek obcym języku, którym płynnie władacie, mówić publicznie, przedstawiać najdelikatniejsze twory i utwory ducha, rozbierać je i łączyć wobec uczniów umiejętności, przechodzić od wielkich ogólnych praw do specyalnych faktów, a potem po stopniach faktów specyalnych wznieść się na wielkie pole prawd ogólnych; sprobójcie użyć obcego języka, a później powiedźcie: czy słusznie czy nie słusznie postępuje ten, kto żąda dla siebie tych samych środków, jakie tak obficie macie na Wasze rozkazy. (*Brawo i oklaski z prawicy*).

Jeszcze słowo moi panowie! Nie chciałbym wobec wysokiego szacunku jaki mam dla Szanownego posła z Leopoldstadu, niektórych punktów, jakie nam tutaj przedstawił, pozostawić bez odpowiedzi. Z zupełnem, u niego bardzo naturalnem wyrozumieniem potrzeb umiejętności, rozbierając ich ważność, powiedział: Umiejętność nie jest stosownym środkiem dla rozwoju narodowości. Było to może powiedziane innemi słowy, myśl jednak tak zrozumiałem. Bo jeżeli, jak mniemał, mogą być dzielni i znakomici czescy albo polscy uczeni, to pieczą umiejętności, jej rozpowszechnianiem, można się wznieść tak wysoko po nad te małe ludzkie sprawy tu na ziemi, że właściwości narodowe okażą się czemś niewydatnem i nic nieznaczącem. Jeżeli w poprzednim wywodzie sądził Szanowny mowca, a to powiedział z pewnością, że człowiekowi umiejętności poklasku tłumu potrzeba i niewdzięczność a w szczególności austryacką niewdzięczność przytoczył jako przykład dawnych czasów, to mógłbym mu odpowiedzieć, że prawdziwy człowiek umiejętności, jak każdy człowiek poważny i zdolny, czy on uczonym czy mężem stanu odpowie na poklask czy niezadowolenie całego tłumu horacyuszowskiem: *Odi et arceo*.

Jeśli się zaś człowiek nauki tak wysoko po nad sprawy ludzkie wzniesionym czuje, jak król Alp w dramacie Rajmunda pod tym tytułem, to mógłbym przypomnąć, że dawniejszym czasem — zdaje mi się było to w r. 1874 — zrobiono na tem miejscu kościołowi katolickiemu bolesny acz według mnie zupełnie niesprawiedliwy zarzut, że nie szanuje narodowości i wszystkiego co z nią się łączy, że swych interesów i celów pilnuje, które są wzniosłe, a przynajmniej przedstawia je za wznoszące się po nad ludzkie namiętności i interesa codzienne.

Rzucono mu z tego tu miejsca mojem zdaniem, zupełnie niesprawiedliwy zarzut, że jest potęgą bez ojczyzny. Czy szanowalibyście Panowie, umiejętność bez ojczyzny? (*Głosy z prawicy: bardzo dobrze*). Czyż to jest celem badania naukowego, aby uczony uczucie dla ojczyzny stracił? (*Brawo z prawicy*). W tym względzie wolę iść za waszym niemieckim poetą, który powiada: „*An's Vaterland, an's theuere schliess Dich an*“. (*Brawo z prawicy*).

Jeżeli dalej zauważył szanowny mowca, że dzieli nas niezmierzona przepaść — nie wiem kogo, nas, czy nasze naukowe, językowe czy narodowe zapatrywania? — to ze stanowiska umiejętności, jak ją przynaimniej pojmuję, pozwolę sobie odpowiedzieć: Umiejętność nie zna przepaści, ale umiejętność, szczególniej nauka przyrody ma zasadę: *Non datur saltus in natura*.

Wszystko rozwija się stopniowo; co było kiedyś za czasów Galileusza, a co dzisiaj jest, to według pouczania umiejętności jest w koniecznym związku. Przepaść tu niemożebną; możebną może z politycznego lub socyalnego stanowiska, nigdy z umiejętnego. Podniesiono później, że umiejętność zna każdy język, nie zna tylko języka reakcyi. Gdyby mi istotnie o wygodę chodziło, łatwoby mi było dopomódz sobie pytaniem: Któżto w tej kwestyi mówił o reakcyi? Jestże reakcyą, jeżeli panowie z Czech żądają, chcielibyśmy mieć w Pradze profesorów z czeskim językiem wykładowym? (*wesołość z prawicy.*) Jeśli pierwej nie było tego wypadku, jest zatem postęp (*wesołość z prawicy*), jeśli zaś był, to żądają panowie odzyskania prawa, które posiadali. Nie mogę się z tego dilemmatu wydobyć. Maż to być reakcyą, jeżeli tu i owdzie dla prowincyonalnych uniwersytetów żądają starania i opieki, jakie słusznie pierwszemu uniwersytetowi w państwie są udzielane? Także nie!

Ba, ale ze stanowiska umiejętności, jeśli nie o politycznem myślano, muszę szanownemu mowcy odpowiedzieć, że umiejętność zna także reakcyę. Nie pójdę za nim na pole umiejętności przyrodniczych — tu on mistrzem, a ja na tyle przezorny — chociaż szan. mowca prawicę o nieprzezorność posądzał, — że za nim nie pójdę na to pole, lecz pójdę na to, gdzie Niemcy są pierwszymi bezsprzecznie, a na którem o wiele Francuzów, Anglików i Włochów wyprzedzają; mianowicie na polu umiejętności prawa odbyła się taka reakcya. Nie będzie szan. posłowi nieznaną rzeczą, że kiedy francuska jurisprudencya w filozofię narodową XVIIIgo wieku się zaplątała i wojowała martwemi pojęciami i martwemi słowy, tak, iż w nich rzeczywiście zupełnie ducha nie było, wtenczas to naród niemiecki — niech to będzie na chwałę jego uczonym — wydał hasło: Prawnodziejowe badania; napowrót w zamierzchłą starożytność i średnie wieki. I z dokumentów przeszłości czerpali uczeni czyste, stanowcze i żywe pojęcia sprawiedliwości i prawa, które się dalej rozwijać będą, jeśli panowie tę rezolucyę przyjmiecie. (*Brawa i oklaski z prawiy.*)

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 25 kwietnia.

□ Wiadomość o powstaniu Albańczyków spadła jak grom z jasnego nieba. Jeśli się spodziewano częściowego oporu ze strony Arnautów, to nie my ślano wcale, aby ruch ten mógł przybrać tak wielkie rozmiary. Zaledwie telegraf doniósł nam o powstaniu, a już nadeszłe dzisiaj wiadomości mówią o dziesięciu tysiącach dobrze uzbrojonego wojska.

Czarnogóra nie myśli wcale rozpoczynać walki i książe Mikołaj udał się do mocarstw prosząc o interwencyę. Tureckie wojsko pod dowództwem Osmana baszy nie było w stanie stawić oporu i cofnęło się ku Kactruti. Spodziewać się należy rychłych i nader energicznych kroków a może i wspólnej akcyi mocarstw w Konstantynopolu. Ale pytanie, czy rząd turecki, gdyby nawet i chciał, o czem wątpić można, będzie w stanie poskromić buntowników i przywrócić porządek, oraz wypełnić warunki dopiero co zawartej konwencyi z Czarnogórą? Tu o tem wątpią tembardziej, że jak donoszą ajenci rządu tutejszego, liga albańska ma w swem ręku wielkie środki, i nie zadowolni się lada jaką koncesyą. Nałożone kontrybucye płyną do kasy powstańczej rychło i obficie. Miejscowa ludność sprzyja powstańcom i nikt nie zdoła dzisiaj obliczyć rozmiarów samego ruchu, oraz następstw jakie takowy za sobą pociągnie. Dziwnem się wyda niejednemu okoliczność, że liga albańska chwyciła za oręż i wypowiedziała walkę za niepodległość w chwili, kiedy Gladstone powołanym został do Windsoru dla objęcia rządów. Przyszły *Premier* może zacierać ręce z radości, bo chociaż nie myślimy, aby dowódzca ligi Kodo bey był w bliższych stosunkach z Gladstonem i działał podług nadesłanych sobie instrukcyj z Downingstreet, to znowu idee konfederacyi bałkańskiej rozsiane po świecie z taką pompą przez organa Gladstona, znalazły odgłos, jak to wiemy, w najcichszych i najmniej przystępnych zakątkach Albanii i nic dziwnego, że te i tym podobne daleko idące teorye wydają owoce w chwili, kiedy ich twórca bierze do rąk wodze rządu. Dodać tu wszakże muszę, że jeśli Austrya specyalnie niema żadnych powodów być zadowolnioną obrotem jaki biorą rzeczy, skutkiem zwycięstwa whigów, to już nie możemy bynajmniej pojąć, dlaczego się Rosya tak cieszy i tak serdecznie pozdrawia upadek lorda Beaconsfielda? Czyż nad Newą myślą, że Gladstone będzie pracował dla pięknych oczu cesarza Aleksandra? Idea konfederacyi bałkańskiej, gdyby przyszła do skutku, musi wprawdzie pokrzyżować niektóre plany Austryi, ale odpowiada ona jeszcze mniej widokom Rosyi. Wpływ i znaczenie, jakich ta ostatnia używała na Wschodzie, Rosya zawdzięcza właśnie tej smutnej sytuacyi, w jakiej się dotąd chrześcijanie Wschodu znajdowali. Jarzmo tureckie, jedno z cięższych, sprzyjało bardziej szerzeniu się panslawistycznych agitacyj, niźli neapolitańskie sumy, jakie na ten cel wydawały komitety moskiewskie.

Potrzebując pomocy, wyglądając jej ze wszech stron, a otrzymując przez długie lata tylko z Rosyi, uciemiężone narody półwyspu przywykły były widzieć w niej jedyną opiekunkę i wyciągały do niej ręce w każdej potrzebie. Polityka angielskich *tory* sprzeciwiając się niepodległości Bułgarów, Serbów, Albańczyków itd sprzyjała w zasadzie widokom Rosyi. W Petersburgu powinni wszakże o tem wiedzieć; wszak dotąd nikt nie posądzał rosyjskiej polityki o zbytnią sentymentalność. Wdzięczność jest piękną zaletą ale budować na niej dalekich planów nie można. Widzimy to już dzisiaj na tych, którzy swą samodzielność zawdzięczają Rosyi.

Wpada mi tu na myśl *motto* p. Ignatiewa, którego ów dyplomata użył kiedyś w rozmowie z pewnym posłem: *Man muss diese Leute im heissen Wasser halten*“. Wyraz to trafny i powinien stać przed oczyma panom Krajewskim, Samarynom, Pypinom i tym podobnym.

Niezależność Albanii będzie w danym razie pierwszym i najboleśniejszym ciosem dla wpływu moskiewskiego, a teorye p. Gladstona, gdyby znalazły praktyczne zastosowanie, pozbawią Rosyę na zawsze owoców wiekowej pracy.

Okólnik Freycineta sprawił tu dobre wrażenie, chociaż zapytaćby się można, w jakim celu rozesłany? Pessymiści powiadają, że dokument ten jest zbytecznym; co do mnie, zdaje mi się, że co najmniej rozgłos jaki towarzyszył jego rozesłaniu, jest zbytecznym. Są to po prostu instrukcye, mające wartość dla podwładnych, ale nic więcej i nie zasługiwały na tyle hałasu

W świecie dyplomatycznym szydzą sobie z tego sposobu gadania wiele o sobie. Freycinet zamierza zreorganizować zupełnie ciało dyplomatyczne, powołując do tej służby nowe żywioły, po większej części ze świata dziennikarskiego. I tak: w ciągu niespełna miesiąca kilkunastu dziennikarzy, a nawet nie używających znanego imienia, otrzymało różne dość wybitne posady. Leon Say został posłem w Londynie, John Lemoinne posłem w Brukselli; Cotuli, współpracownik *Temps* został dyrektorem w ministeryum spraw zewnętrznych, co się równa tutejszym szefom sekcyi, brat jego jest jlnym konsulem w Moskwie; Rouvier, współpracownik *Havasa*, posłem w Buenos Ayres, a Bazeres, znany komunista, korespondent *Républigue française*, został mianowany członkiem komisyi dunajskiej, a podług ostatnich już wiadomości, ma zostać posłem w Atenach, nakoniec Herbetta został powołany do ministeryum spraw zewnętrznych na miejsce Lepèra. Nominacye te nie sprawiają dobrego wrażenia i twierdzą, że taka puryfikacya ciała dyplomatycznego pozbawi je wpływu i znaczenia za granicą.

W tutejszem ministeryum spraw zewnętrznych zaszły także niektóre zmiany. Referat polityczno-ekonomiczny wakujący po Schweglu, objął radzca dworu Konradsheim bez tytułu szefa sekcyi; Kremer wraca temi dniami z Egiptu i wstępuje napowrót do ministeryum, na miejsce zaś jego będzie mianowany członkiem międzynarodowej komisyi p. Weczera.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*81-sze posiedzenie Izby poselskiej*).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11 tej.

Minister Horst jako poseł bierze urlop jeszcze na dwa tygodnie.

Z petycyj widać, że świętojurcy zaczynają na

---

się zbroi i fortyfikuje, co znalazło dobrą wiarę i pomieszczonem zostało w ostatnich telegramach z trwożliwą uwagą co się tyczy fortyfikacyi Rzymu i Werony. Wyraźnie więc korespondent wziął omyłkę drukarską za zbrojną gotowość Austryi, i tak powstała owa „fortificazione di Vienna“; dobrze, że w następstwie nie wziął malarza Cayon, biorącego w tem wydawnictwie czynny udział obok Makarta, za szereg ciężkich dział, z któremi niedługo wypadnie się Włochom rachować.

Teatr w Burgu przedstawia sztukę M. Greifa (Hermann Foci) niegdyś król. bawarskiego oficera, następnie turysty, liryka i autora dramatycznego. Pewnego pięknego poranku wybrał on się do Hiszpanii w swym mundurze; nie umiejąc ni słowa po hiszpańsku przebył kraj, poznał ludzi, przywiózł ztamtąd parę ładnych poezyj, lecz za to stracił pióropusz z hełmu — zgubił go w Madrycie, poczem ku niemałemu zdziwieniu zobaczył na drugi dzień osła, który weń ustrojony paradował po ulicach stolicy. Do Hiszpanii wybrał się właściwie tylko po to, by sprawdzić, czy Em. Geibel, który w jednej ze swych pieśni śpiewa: „Tam, gdzie cieniste kasztany nad Ebra szumią brzegami“ prawdę mówi, czy nie. „I Geibel ma wistocie niesłusznie“, powiada Greif; „nad Ebro niema ani jednego kasztana“.

Piękna postać bohatera Eugeniusza Sabaudzkiego i uczonego i protektora sztuki odbija się w tym dramatycznym utworze Greifa nadzwyczaj dokładnie i wiernie pióro dramaturga wsparte plastyką gry Lewińskiego (Eugeniusz) z Sonnentala (Cesarz) dało nam doskonały utwór, z całą historyczną starannością przedstawiony na historycznej scenie.

Autor tego utworu scenicznego okazał się zręcznym w zestawianiu luźnych faktów w odległych od siebie miejscach w jednę całość, której osią jest ów bohater Zenty, Belgradu „Prinz Eugen, der edle Ritter“, nieustraszony bojownik z Osmanem, filozof z Leibnitzem, przyjaciel cesarza i sztuk pięknych, twórca myśli Akademii Umiejętności w Wiedniu, człowiek wielkiego serca i rozumu, postać jedna z najsympatyczniejszych w nowszych dziejach! Mimo woli nasuwa się na myśl nasz król Jan, co równie jak pierwszy bronił chrześciaństwa. Potomność też uwieczniła ich w historyi i sercu swem i pamięci i w tych dwu pięknych posągach, z których jeden zawisł na kamiennym piedestale pod ojczystem niebem w Warszawie, drugi wznosi się z dumną swobodą, genialnego Fernkorna arcydzieło, na zewnętrznym placu cesarskiego Habsburgów mieszkania.

Burg ten, sięgający swą przeszłością aż do XII wieku, zostanie obecnie powiększonym i przyozdobionym nowemi skrzydłami, które mają iść w kierunku zewnętrznej bramy Burgu, owej „*Justitia regnorum fundamentum*“. Jedno skrzydło biegnące wzdłuż cesarskiego ogrodu ku bramie, będzie mieściło apartamenta Cesarzowej, drugie wzdłuż Volksgartenu, również w kierunku bramy zewnętrznej, zajmie część owego ogrodu i placu, na którym wznoszą się pomniki arcyks. Karola i Eugeniusza Sabaudzkiego. Oba więc skrzydła złączą się z bramą zwaną Cesarza Franciszka (Franzensthor), która też zostanie stosownie przeistoczoną. Plan, wykonany przez architektów Hasenauera i Sempera zostanie urzeczywistniony w ciągu dwu lat, a rozpoczętą budowlą już w bieżącym. Będzie to niejako zamknięciem owego szeregu pysznych budowli, które po ukończeniu parlamentu i uniwersytetu — muzea nadworne, tudzież ratusz i gmach sądowy są już na ukończeniu — uczynią ową część Wiednia jedną z najpiękniejszych dzielnic wielkich miast Europy.

I otóż, jak się postać romantyki zmienia! Dawniej szukano i znajdywano ją ukrytą w ciasnych i wązkich uliczkach, wśród śmieci i pyłów wieków, wśród podwórz i dziedzińców pełnych rupieci i śmiecia, owych kjökkenmödingów rodzimych, ponad niskie sięgających dachy, w ciasnych i wąskich domkach, pozbawionych ożywczego uroku i promienia słońca; dzisiejsze pokolenie szuka komfortu i poezyi codziennego życia w rozległem mieszkaniu wygodnych i pięknych domów, w skwerach i ogrodach publicznych, na urządzenie których wysilił się kunszt ogrodnika-artysty.

Czy te wszystkie nowości wypędzą istotną romantykę z uczucia i pieśni? Wątpię; a jeśli przyszłe, późne pokolenia w życiu swem obrachowanem wedle logarytmów, usystemizowanem wzorem genewskiego chronometru, o modzie bez poezyi, o pracy bez niedzieli, wydadzą wieszczów, którzy będą umieli przelać własne uczucia do serca współbraci, będzie to jednym dowodem więcej, że nie świat zewnętrzny i wrażenia jego będą twórcą owych utworów pieśniarzy, lecz pierś własna i natchnienie z góry, w połączeniu z tym wiekiem, „gdy się to buja na młodości piórach jasny i chmurny jako księżyc w chmurach“...

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

XI.

(Ciąg dalszy).

Przy wnijściu na dziedziniec spotkali spieszącego kasztelana do księżnej rejentki. Książę i kasztelan powitali się najuprzejmiej.

— Z naszego polowania podobno nic nie będzie, rzekł książe uroczystym głosem, obawiam się abyśmy nie polowali dzisiaj jeden na drugiego, uprzedzam waszą miłość, że ja tego polowania nie rozpocznę, ale jeżeli je kto inny rozpocznie, ja się nie cofnę, daję na to moje książęce słowo, proszę bardzo waszej miłości powtórzyć to samo mojej matce.

— Nie rozumiem słów waszej wysokości, chociaż niestety znaczenia ich się domyślam, znowu jakieś zajście, między waszą wysokością a dostojną naszą rejentką; zanadto jestem przywiązany do całego rodu waszej książęcej Mości, abym nie miał dołożyć wszelkich starań do uchylenia nieporozumień, potrzeba tylko aby i wasza wysokość nie odmawiał mi swego zaufania. Po tych słowach pożegnali się równie uprzejmie jak przywitali byli pierwej,

Zaliwski zastał księżnę zalewającą się łzami. Wysłuchawszy uważnie co i jak się stało, nie mógł księżnie nie przyznać słuszności co do rzeczy samej, ze sposobu jednak w jaki całą sprawę prowadzono, zadowolony nie był. Księcia starszego, mówił kasztelan. dobrocią i grzecznością można poprowadzić, tam gdzie się komu podoba, teraz jest rozżalony, rozjątrzony, żadne uwagi na nic się nie przydadzą; nim się uspokoi, rozsądnie z nim mówić jest niepodobieństwem. Trzeba koniecznie ten wyjazd wojewodzianki odłożyć, choćby do jutra tylko. Cokolwiek się dzisiaj zrobi pod wpływem wzajemnego rozjątrzenia, dobrem nie będzie. Dla córki Radziejowskiego trzeba zachować wszelkie względy, jak nierządnicę z domu wyganiać nie można, to by oburzyło całą szlachtę; zresztą, cóż ona w tej sprawie winna? dziewczę młode i niedoświadczone, gdyby nawet pokochała księcia, to by było rzeczą naturalną, jużcić na ten związek pozwolić nie można, ale też i brutalnie przeciwko niemu występować trudno, trzeba oszczędzać i księcia i wojewodziankę, rozsądek i uczciwość nakazują tak postąpić a nie inaczej. Żeby to nie była Radziejowska, można było na te miłostki przez szpary patrzeć, po kilku tygodniach znudziłby się nią zupełnie zwłaszcza gdyby mu się nową jaką piękność podstawiło, przeszkody zapaliły tem bardziej jego wyobraźnię, ale i to minie, potrzeba tylko zyskać na czasie, a wszystko da się jeszcze załatwić! Takie były rady Zaliwskiego.

— Kiedy wojewodzianka sama tego wyjazdu pragnie, ja jej przecie nie wyganiam, wyrzutu nie zrobiłam jej żadnego, chociaż Lenczewska utrzymuje, że z książętami sam na sam była wyzywającą.

— Czy podobna, żeby bywsli z sobą sam na sam.

— Jak się jest pod jednym dachem, tego ustrzedz nie podobna, wiesz przecie kasztelanie jak ciasny jest zamek makowski, co chwila z sobą spotkać się mogli, to u mnie, to u córek, to na kurytarzu, to w wirydarzu.

— Cóż robiła jej ochmistrzyni?

— Ta jej nie odstępowała chyba wezwana do mnie.

— Tem gorzej, będą posądzać waszą książęcą wysokość, że umyślnie to uczyniła, aby książe Stanisław miał sposobność zająć się nią i zapomniał dla niej o tem błocie warszawskiem.

— Toby była niegodziwa potwarz, zawołała księżna z oburzeniem.

— Tak a nie inaczej, ja to wiem doskonale, ale pozory uprawnią ludzkie gadania, a na nieszczęście o mazowieckim dworze za wiele i tak gadaja.

— Mości kasztelanie czy i ty uwziąłeś się dzisiaj na mnie.

— Tylko przywiązanie do domu waszej wysokości ośmiela mnie, że w interesie mojej księżnej i pani mówię z całą otwartością.

Więc radzisz mi panie kasztelanie, aby odłożyć wyjazd Radziejowskiej na dni kilka, ale jak to zrobić, ona już od rana do podróży gotowa, przysłała Kliczewską, aby mię jej imieniem pożegnać, a gdym sama chciała pójść do niej, Kliczewska zatrzymała mnie, mówiąc: widok waszej wysokości zabije ją może. Wojewodzianka skarżyła się, że takiem okiem patrzyłam wczoraj na nią, że ile razy ten wzrok mój jej się przypomni, dreszcz ją po całem ciele przebiega; widzisz więc waszą miłość, że ja sama z nią mówić o tem nie mogę. Chyba mię wasza miłość panie kasztelanie wyręczysz.

— Z ochotą spełnię wszelkie życzenia waszej książęcej wysokości, chociaż i mnie spotkanie z Kliczewską przyjemnem nie jest, i cieszę się, że raz już sobie wyjedzie.

— Kliczewska zostaje u mnie, powracać do Radziejowic nie chce, bojąc się gniewu wojewody.

— Jakto Kliczewska zostaje, któż odwiezie wojewodziankę?

— Pani Prażmowska będzie jej towarzyszyć.

— Ależ to prawdziwe nieszczęście; z bagateli zrobiono wielką sprawę i dalibóg zostanie taką, jeżeli Kliczewska nie pojedzie, cóż się powie rodzicom wojewodzianki? Dla czegóż im córkę odwożę: a ochmistrzyni jej pozostała w Makowie? Oszczerstwo i plotkarstwo będzie miało obszerne pole popisu; wojewoda na śmierć się obrazi i słusznie, powierzył waszej wysokości swoje dziecko, jako przyjaciołce domu, a przyjaciołka naraża to dziecko na obmowę i pośmiewisko. Że jedno dziecko uklekło przed drugiem, to nie ma w tem ani zbrodni ani hańby, trzeba było całe to zajście uważać jako sprawę dziecinną, napomnieć oboje po macierzyńsku, a w kilkanaście dni odwieść wojewodziankę rodzicom pod pozorem, że wasza wysokość wyjeżdża z dziećmi do Birży, a tak daleką drogą wojewodzianki trudzić nie chce, i nawet bez zezwolenia rodziców uczynić tego nie może.

— Ta Kliczewska swoim uporem pozostania przy osobie Waszéj Wysokości, narobi nam licha; to zmienia postać rzeczy. Wasza Wysokość nie powiedziała mi zaraz wszystkiego, a w całej tej sprawie właśnie ta okoliczność jest najważniejszą. Ja sobie myślałem: Radziejowska odjedzie; jeżeli księciem zajęta, trochę popłacze, książe pochimeruje dni kilka, i na tem koniec. Po za mury zamku makowskiego awantura się nie rozejdzie, panna rodzicom o niczem nie powie, Kliczewska we własnym interesie milczeć będzie musiała; że Wasza Wysokość zachowa tajemnicę rozumie się samo przez się. Wszystko by to nawet nie było potrzebne, gdyby książe Stanisław cieszył się lepszą reputacyą; ta Kliczewska wbiła mi ćwiek w głowę. Przyznam się Waszej Wysokości, że dotąd więcej mnie ta awantura bawiła, niż niepokoiła, teraz zmieniam zdanie; Radziejowska odjechać nie może a w najgorszym razie Wasza Wysokość sama ją odprowadzić musi, i opowiedzieć rodzicom rzecz tak jak się ona wydarzyła, nie ujmując, i nie przydając nic. — Zawsze wyjazd trzeba odroczyć. Wojewodzianki chorej a przynajmniej rozstrojonej puszczać niemożna. Czemu też mnie o radę najpierw wasza wysokość nie zapytała?

— Naprzód nie było was tutaj mości kasztelanie, przyjechaliście później, ja dopiero dzisiaj dowiedziałam się, że jesteście; powtóre, działałam pod pierwszem wrażeniem, i to co dotąd się stało, stałoby się przy was jak i bez was. Teraz proszę was, idźcie do wojewodzianki i zróbcie wszystko, co za dobre uważacie, ja na wszystko przystaję.

Dalszy ciąg nastąpi.

dobre agitować przeciw językowi polskiemu jako obowiązkowemu przedmiotowi nauki w szkołach ludowych. Pos. Ruczka wnosi petycyę obszarów dworskich i gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego o subwencyę państwową na naprawę grobel nad Wisłą i Sanem; o stałe przyczynianie się państwa do kosztów sypania nowych i naprawy starych grobel; o zupełne zużywanie kwot przeznaczanych budżetem na budowle wodne w Galicyi, tak, żeby nieużyte w roku budżetowym reszty nie wracały do skarbu państwa; nareszcie o zwrot wszystkich takichże reszt dotychczasowych celem użycia ich na budowle wodne w Galicyi.

Na porządku dziennym stała dziś wprawdzie także ustawa o taksie wojskowej, ale jako punkt ostatni, tak że rozprawy nad nią nie rozpoczęły się wcale, a to w skutek długiej dyskusyi nad wydatkami etatu ministerstwa oświecenia na szkoły ludowe, które wynoszą razem 1,739.738 złr., czyli o 29,326 złr. więcej od preliminarza rządowego, a to w skutek odrzucenia przez komisyę budżetową projektu rządowego o budowaniu seminaryum nauczycielskiego w Roveredo przy pomocy hipoteki umarzalnej, na którą potrzebaby na ten rok tylko 4000 złr., w miejsce czego komisya pomieszcza w budżecie jako pierwszą ratę 50,000 złr.; natomiast pookrawała komisya inne pozycye i tak pozycyę na wszystkie w państwie seminarya nauczycielskie o 11,024 złr., a pozycyę na dopłaty skarbowe na utrzymanie szkół ludowych o 2,592 złr., wykreślając z niej mianowicie wydatki skarbowe na niemieckie szkoły ludowe w Zadarze i Dubrowniku. Właśnie w skutek tego wykreślenia mniejszość komisyi budżetowej wnosi, aby podjęto pozycyę tę w całości wedle preliminarza rządowego; przywódzcą mniejszości tej jest pos. Herbst.

W dyskusyi między innemi zabiera głos pos. Kowalski i wnosi rezolucye: „Wzywa się rząd aby 1) utworzył we Lwowie, Złoczowie, i Samborze ruskie seminarya nauczycielskie; aby 2) oznaczył które przedmioty w seminaryach żeńskich we Lwowie i Tarnopolu powinny być wykładane po rusku; 3) aby utworzono nowe komisye egzaminacyjne, któreby czuwały nad tem, by kandydaci stanu nauczycielskiego posiadali dokładnie język ruski.

Rezolucyę tę przekazano komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa od siebie wnosi rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby w seminaryach męskiem w Marburgu i żeńskiem w Lublanie zaprowadzono język słowiański jako wykładowy“, którą to rezolucyę przyjęto z dodatkiem pos. Wośniaka w tym duchu, by mimo to baczono na zupełną znajomość języka niemieckiego u kandydatów stanu nauczycielskiego.

Teraz dopiero idzie osobno pod dyskusyę owa okrojona pozycya na dopłaty skarbowe na utrzymanie szkół ludowych.

Minister oświecenia bar. Conrad oświadcza, że ponieważ niemieckie szkoły ludowe w Zadarze i Dubrowniku istnieją tylko ze względu na załogi wojskowe, a ministerstwo wojny nie może podać jeszcze kwot, jakich rzeczywiście na ten cel potrzeba, przeto rząd zastrzegając sobie zapreliminować na rok przyszły kwotę znaczniejszą, na ten rok cofa swoje wnioski.

Poseł Herbst wśród ustawicznych śmiechów i oklasków lewicy poddaje umotywowanie tego oświadczenia zjadliwéj krytyce, kładąc mianowicie przycisk na to także, iż były minister oświecenia Stremayr w komisyi gorliwie bronił wniosków rządowych. Mowa Herbsta, zarzucająca rządowi, że chodzi mu tylko o żywot z dnia na dzień, bez troski o przyszłość, *après nous le déluge*, i usiłująca wywieść konieczność szkół niemieckich dla załog wojskowych, należała z powodu zjadliwości swéj i przyjęcia, jakiego doznawała z lewicy i prawicy do najburzliwszych epizodów w parlamencie.

Poseł Klaiez wśród oklasków i innych objawów zadowolenia z prawicy trafnie zbija dyalektyczne wywody Herbsta. Mówca między innemi powiada: Armia sama zaprotestowałaby przeciw nadużywaniu jéj nazwy na rzecz celów tak stronniczych, jakiemi są szkoły niemieckie w Zadarze i Dubrowniku. Gdyby to zresztą było zasadą wszędzie utrzymywać niemieckie szkoły ludowe, gdzie są załogi, gdzieżbyśmy zaszli?

Godzina 4½ — Mowca prowadzi rzecz swą daléj.

Rosya.

W kwietniowym zeszycie *Wiestnika Jewropy* znajdujemy artykuł profesora Pypina p. n.: *Kwestya polska*, z głównéj treści którego uważamy za właściwe dać tu krótkie sprawozdanie, chociażby z obowiązku dziennikarskiego, który nam każe, wszelkie objawy czy wstrętu, czy też życzliwości publicystów rosyjskich dla sprawy złagodzenia stosunków polskich w Rosyi na tem miejscu notować.

Tym razem wystąpienie p. Pypina zdaje się być niby przychylnem. W artykule tym bowiem p. Pypin oświadcza się za zaszczepieniem w Rosyi prawidłowych i bezstronnych poglądów na narodowość polską i jéj usposobienie po latach 1863-4, chociaż zastrzega się i akcentuje na to, „że istnieje wielka, nieskończona różnica między kwestyą polską w krajach Zachodnich, a tąż samą kwestyą w ziemi czysto-polskiéj.“

Za punkt wyjścia w rozprawie o „kwestyi polskiéj“ posłużył p. Pypinowi głównie rozbiór artykułów o tejże kwestyi zmarłego niedawno w Moskwie historyka Samarina, który między innemi powstaje przeciw rzuconéj przez kogoś myśli przyciągnięcia Polski do Rosyi drogą reprezentacyi „na rosyjskich zasadach,“ tj. bez władzy wykonawczéj podobnych instytucyj, lecz jedynie tylko w duchu „zorganizowania opinii publicznéj.“

Podamy tu w całości polemikę p. Pypina przeciw opiniom Samarina w tym punkcie, zwłaszcza, że ustęp ten da nam zupełne pojęcie o duchu i dążności całego artykułu „pojednawczego.“

„Samarinowi wydawało się, powiada p. Pypin, że reprezentacyę „na zasadach rosyjskich, w celu tylko zorganizowania opinii publicznéj,“ Polacy przyjęliby jako nowe targnięcie się na ich narodowość. My sądzimy inaczéj. Reprezentacya, w téj nawet nie zachodnio-europejskiéj, lecz oryginalno-rosyjskiéj formie, o jakiéj była mowa w r. 1863, mogłoby stać się niezmiernie pożytecznym aktem państwowym, chociażby tylko jako zorganizowanie opinii publicznéj. Wszakże tak samo Polacy mogliby uważać za targnięcie się na ich narodowość udział swój w austryackim i pruskim parlamencie. Nie mają oni i tam wpływu decydującego, pomimo tego atoli poczytują swój udział w obradach czy to austryackiego, czy to nawet pruskiego parlamentu za ważne bardzo i pożyteczne dla siebie prawo. Tak samo też jak się zdaje, albo podobnie, zapatrywaliby się oni na udział swój w reprezentacyi rosyjskiéj, a to tem bardziéj teraz, gdy następstwa ostatniego powstania zmusiły ich do wyrzeczenia się planów politycznych wszelkich, jako stanowczo niewykonalnych. Pozostawiając na stronie wszelkie rozprawy nad władzą wykonawczą, reprezentacya pozbawiona jéj w zupełności, miałaby jeszcze niepospolitą wagę, jako organizacya opinii społecznéj, i niezawodnie z zadowoleniem przyjęliby ją wszyscy Polacy, którym drogie są interesa własnego społeczeństwa i narodu, a z równem zadowoleniem (mamy to przekonanie niezłomne) przyjęliby ją i Rosyanie rozsądni i niesfanatyzowani, których mamy przecież dość.

„Cóż czytamy nieustannie w ciągu ostatnich kilku lat? Wszystkie poważniejsze zdania, wypowiadane z powodu spraw naszych wewnętrznych, dadzą się zredukować do jednego życzenia: trzeba zorganizować opinię społeczną. Wiadomem jest powszechnie i udowodnionem, że u nas zorganizowanéj opinii nie było nigdy i nie ma dziś i że bodaj czy nie dla tego stały się możebnemi w Rosyi takie straszne objawy, jakich widownią jest kraj nasz od lat kilku. Królestwo Polskie nie ma również téj organizacyi, a raczéj ma ją w mniejszéj jeszcze mierze niż społeczeństwo rosyjskie, gdyż prasa polska jest bardziéj jeszcze ścieśniona niż nasza. Możność wyświetlenia własnego położenia jest sprawą wysokiéj wagi dla każdego społeczeństwa, bo jest już początkiem uzdrowienia, bo działa uspokajająco i dodaje męstwa. Tak mogłoby być w naszych własnych sprawach i w naszych stosunkach z Polakami, zarówno politycznych, jak i społecznych. W stosunkach politycznych było wiele nieprawidłowości, a rozprawy nad niemi, mniéj więcéj swobodne i jawne, wyjaśniłyby je niezmiernie i dopomogłyby bardzo do wynalezienia środków, mogących uczynić zadość pragnieniom społeczeństwa polskiego, bez uszczerbku dla interesów Rosyi i, co idzie zatem, dopomogły do wywalczenia żywiołu pojednawczego, który wprowadzić w życie, wielki zaprawdę czas! Z drugiéj strony wyświetlenie *status quo* mogłoby oddziałać pomyślnie i na nasze społeczne z Polakami stosunki. Dziwna to rzecz, lecz trzeba przyznać, że oto już drugie pokolenie się stulecie, jak ziemie polskie weszły w skład państwa rosyjskiego, a przecież dwa społeczeństwa pozostają dla siebie najzupełniéj obcemi. Historycznéj nieprzyjaźni jedność państwowa niezatarła bynajmniéj. I właśnie dla tego mniemamy, że brak społecznéj samodzielności z obudwu stron, niepozwalając swobodnie wypowiedzieć się ani jednemu ani drugiemu społeczeństwu, czyni niemożliwem ujawnienie się tych punktów styczności, które między niemi obydwoma niewątpliwie istnieją.“

Następnie p. Pypin podnosi i za najzupełniej słuszną poczytuje uwagę Samarina, że w Polskiej historyi i literaturze, „pomimo wszystkiego,“ istnieje przecież prąd słowiański.

„Wielką jest, powiada, niesprawiedliwością i błędem z naszej strony odnośnie do Polaków, łeśmy owego prądu ani ocenić jak należy, ani nawet dostrzedz nie umieli. Gdybyśmy dołożyli starań, aby odsłonić i ocenić ten słowiański prąd, tem samem jużbyśmy otrzymali pożądany punkt zetknięcia z Polakami, zaczątek wspólnego, obyczajowo-narodowego interesu, dla rozwoju którego byłyby koniecznemi inne warunki zespolenia, niż te, co dla stron obu istniały dotychczas.“

A oto są słowa, stanowiące jądro dążności artykułu p. Pypina:

„Grunt do zbliżenia Rosyan z Polakami mogą stanowić tylko instytucye, któreby, choć w skromnej mierze, otwarły pole społecznej samodzielności. A zbliżenie to może stać się wkrótce bardzo poważną koniecznością państwową.“

Przypuśćmy! Ale gdzież są owe „instytucye?“

— Petersburski *Bieręg* podaje treść programu socyalistów rosyjskich, ogłoszonego świeżo w dzienniku rewolucyjnym *Narodnaja Wola*, który i za rządów Loris-Melikowa pojawia się od czasu do czasu, acz w bardzo niepoprawnem, niedbałem i widocznie pospiesznem (szczotkowem) wydaniu. Program ten opiewa: Jesteśmy demokratami i zwolennikami socyalizmu, który jedynie może ugruntować swobodę ludu. Zadaniem naszem jest uwolnienie ludu z więzów nowoczesnego państwa, zwołanie konstytuanty przez powszechne głosowanie i obalenie rządu. W dalszym ustępie program ten rozwinięty jest obszerniej: reprezentacya ludu z najrozleglejszą kompetencyą, najszerszy samorząd, samodzielność gminy. Ziemia należy do ludu, fabryki do robotników, wolność sumienia, mowy, zgromadzeń i wyborów, powszechne prawo wyborcze, zniesienie wojsk stałych, a zaprowadzenie milicyi terytoryalnej. Wszystkie te punkta — powiada program dalej — muszą być przeprowadzone. Końcowy ustęp programu dzieli pracę w sposób następujący: a) propaganda i agitacya dla przygotowania przewrotu, urządzanie demonstracyj, zachęcanie do niepłacenia podatków; b) sekcya destrukcyjna i teroryzująca, która ma podkopywać powagę rządu, szerzyć zaufanie w sukces i formować szeregi do walki; c) organizacya tajnych stowarzyszeń i ugrupowania ich około jednego centrum; d) usiłowanie pozyskania wpływów w administracyi i armii; e) organizacya przewrotu; f) agitacya wyborcza do konstytuanty. Nadto znajduje się w programie ustęp, traktujący o stosunkach propagandy do innych sekcyj. Rząd uważany będzie za nieprzyjaciela, przeciw któremu wszelkie środki są dozwolone. Przeciw któremu wszelkie środki są dozwolone. Wszyscy opozycyoniści doznawać będą poparcia. Osoby neutralne nie będą nagabywane; natomiast — kto popiera rząd, traktowany będzie jako nieprzyjaciel.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 kwietnia.

W Akademii umiejętności odbyło się dnia 17go b. m. posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący prof. dr. Kuczyński wspomniał o bolesnej stracie, jaką Komisya poniosła przez śmierć Aleksandra Kremera, który od pierwszego jej zawiązku brał udział w jej pracach, w r. 1869 był jej przewodniczącym, a od r. 1873 do 1878 jej sekretarzem. Zgromadzeni oddali przez powstanie cześć pamięci tego dobrze zasłużonego członka Komisyi. Następnie przewodniczący przedstawił XIII tom sprawozdań Komisyi, który z początkiem b. r. wyszedł z pod prasy, rozdał takowy członkom obecnym na posiedzeniu i zawiadomił o przesłaniu członkom zamiejscowym, biorącym udział w pracach Komisyi. Zawiadomił także o rozpoczęciu druku XIV tomu tych sprawozdań. Wspomniał o pracach nadesłanych: prof. Łomnickiego: „Chrząszcze, zebrane po górach Sołotwińskich“; od z. prof. Gustawicza: „Zapiski florystyczne z powiatu bobreckiego“; od p. Bąkowskiego: „Mięczaki podolskie“; od p. Stobieckiego: „Mięczaki z Babiej góry“; które przez przewodniczących sekcyj zostały ocenione i do druku już oddane. Potem przedstawił obszerną pracę właśnie nadesłaną przez dr. H. Zapałowicza: „Roślinność Babiej góry“. Gdy prof dr. Rostafiński chlubne o tej pracy orzekł zdanie, uchwalono równie ją ogłosić w XIV tomie sprawozdań Komisyi. Dalej zawiadomił przewodniczący o przybytkach do muzeum fizyograficznego Akademii, mianowicie: po pierwsze o przedmiotach zebranych w r. 1879 na wycieczkach przez badaczy, wysłanych przez Komisyę, jako to: o skamielinach i okazach geologicznych zebranych przez prof dra Altha w Tatrach, przez p. Bieniasza na Podolu i w Tatrach; o mięczakach na Podolu, zebranych przez p. Bąkowskiego; o muchach zebranych przez prof. Króla na tak zwanych błotach naddniestrzańskich; o mięczakach z Babiej góry, zebranych przez p. Stobnickiego; o zielniku roślin, zebranych na Podolu przez p. Śleńdzińskiego; o zielniku zebranym w Tatrach przez pp. Rogalskiego i Szyszyłowicza (w 1878 r.) o roślinach zebranych przez prof. Tynieckiego na błotach naddniestrzańskich: po wtóre o darach które przysłali od ostatniego posiedzenia: Ks. Mudrak, łupki monolitowe z odciskami rybiemi ze Skopowa; Prezes dr. Majer, 20 tabliczek marmurowych z Dębnika; p. Karłowicz, ortoklas czerwony i koral skamieniały z Wiszniewa; p. Ossowski kości, skamieliny i minerały ze Zielonek, Żar, Krzeszowic i Mnikowa; p. Kosina 24 skamielin z Pinczowa; p. Oskar Grube, czaszkę niedźwiedzia i kilka innych kości ze zbójeckiej jamy pod Ojcowem; p. Błocki, dwa zielniki: jeden z okolic Bilcza, drugi z okolic Skały; dr. Zapałowicz, przeszło 566 gatunków, obejmujący zielnik roślin z Babiej góry; p. Holzer roślinny zebrane z okolic Strzyżowa; dr. Zareczny, zbiór pluskwiaków, obejmujący do 200 gatunków. Następnie przewodniczący zdał rachunek z dochodów i wydatków Komisyi w r. 1879. Po przyjęciu tegoż przez Komisyę odbyto dyskusyę nad wnioskami dra Altha dra Wierzejskiego, dra Rostafińskiego i dra Kuczyńskiego, odnoszącemi się do programu prac tudzież budżetu Komisyi na rok 1880 i polecono Komitetowi przedstawienie Komisyi wspomnianego programu prac i budżetu na najbliższem posiedzeniu. Nakoniec przybrano 6 członków nowych, których wybór ma być odłożonym do zatwierdzenia Wydziałowi matem. przyrodniczemu, tudzież wybrano na rok następny przewodniczącym Komisyi prof. dra Kuczyńskiego, a sekretarzem p. Wład. Kulczyńskiego.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza: Wydział Rady powiatowej we Lwowie 50 złr.; Adam Bienkowski z Czortkowa 2 złr. Datki te umieszczono w tutejszej Kasie Oszczędności na książeczkę L. 40151.

— Komisya balneologiczna odbyła posiedzenie, na którem po załatwieniu spraw administracyjnych przedstawione zostało sprawozdanie dr. Szczepańskiego z Żegiestowa za r. 1879, a dr. Skórczewski odczytał z swej dyetetyki rzecz: o wyborze pożywienia podczas leczenia zdrojowego.

— Wczoraj profesor Józef Szujski zakończył swoje odczyty o „Odrodzeniu i Reformacyi“. Zbyt niestety szczupłe koło słuchaczy chwytało z najsilniejszem zajęciem każde słowo prelegenta, bo co tam przesuwało się głębokich prawd i świetnych obrazów! Portret Batorego, którym prelegent zakończył szereg odczytów, przypominał delikatnością odcieni a potężną charakterystyką znany portret Zygmunta Augusta, który w osobnem studyum wyszedł przed paru laty z pod pióra Szujskiego. Odczyty p. Szujskiego ukażą się niebawem w *Przeglądzie Polskim*. Dochód z trzech prelekcyj wynosi brutto 192 złr., po odtrąceniu kosztów, Stowarzyszenie bratniej pomocy i Towarzystwo Sgo Wincentego à Paulo otrzymało po 79 złr. 50 centów. Spóźniona pora, kiedy wiosenne spacery bardziej nęcą niż najpiękniejsze i najbardziej pouczające prelekcye, była powodem że rezultat materyalny nie dość odpowiedział wartości przedmiotu i szlachetnemu celowi.

— W niedzielę odbyło się posiedzenie Wydziału i dyrekcyi Stowarzyszenia młodzieży handlowej, na którem rozbierano różne kwestye Stowarzyszenia, oraz wybraną została komisya do skontrolowania książek przed mającem się odbyć Walnem Zgromadzeniem w niedzielę d. 2 maja. Ponieważ zaś na takowem nastąpi ponowny wybór zarządu Stowarzyszenia na lat trzy, przeto Wydział ułożył listę przedwyborczą na kandydatów nowego zarządu i takową wywieszono w czytelni dla łatwiejszego porozumienia się członków w wyborach.

— Z powodu wzmianki naszej, że komitet wystawy przedmiotów z czasów Jana Sobieskiego, wydał odezwę w języku niemieckim, proszeni jesteśmy o danie wyjaśnienia, że oryginał odezwy jest polski, a tylko dla ułatwienia księżnie Zuzannie Czartoryskiej działania za granicą (szczególnie w Wiedniu i Dreźnie) przetłumaczono ją na język niemiecki i francuzki i w tych trzech językach wydrukowano. Nam zaś przypadkowo dostał się do ręki tekst niemiecki.

— Profesor Gadomski wykończa właśnie pomnik Grottgera, przeznaczony do Lwowa, gdzie stanie w kościele Dominikanów. Projekt p. Gadomskiego otrzymał był nagrodę konkursową, jemu więc powierzonem zostało wykonanie pomnika, który przed odejściem do Lwowa, zapewne będzie wystawiony na widok publiczny w Krakowie w salach Towarzystwa sztuk pięknych. Pomnik przedstawia geniusza w postaci niewieściej, który wieńcem laurowym okala medalion z płaskorzeźbą Grottgera, umieszczony na stożkowatym słupie ściętym. U stóp geniusza stoi urna, na której w płaskorzeźbie przedstawiona jest grupa z rysunków Grottgera, część urny okryta całunem, obok paleta malarska, ciernie i róże, które przeplatać zwykły życie artysty. Cały pomnik wykonany w białym marmurze karraryjskim a słup piramidalny z szarego marmuru, na którym odbija dobrze medalion i cała postać geniusza. Czystość rysunku tej figury, klasyczny spokój twarzy, lubo smętny ale nie płaczliwy jak u Niobe, okrągłe podniesienie rąk wieńczących medalion, i odpowiednie temu lekkie podanie się ciała, miękkość i wiotkość draperyi, wreszcie podobieństwo rysów artysty w medalionie: są to piękne szczegóły pomnika, ale ponad niemi góruje jeszcze idealizm całej kompozycyi, przebijający się również w szczegółach, a który mimo całej powagi sztuki plastycznej, wskazuje, że dzieło to dalekiem jest zarówno od zimnego spokoju klasycznej szkoły, jak od realizmu nowszych rzeźbiarzy włoskich. W pomyśle jak w wykonaniu równie wysoko stoi ono artystycznie a przy tem ma pewien typ, że tak powiemy, swojski i zgodny z fantazyą malarza, dla którego jest wzniesionym.

Wiadomo, że posąg Piusa IX czeka w pracowni prof. Gadomskiego ostatecznej decyzyi względem jego ustawienia. Wreszcie rozpoczyna p. Gadomski posąg Karpińskiego, zamówiony do Kołomyi, który stanąć ma na rynku rodzinnego miasta poety. Na wysokim piedestale, ozdobionym lutnią, poeta w postaci stojącej trzyma księgę, na której wyryty pierwszy wiersz jego pieśni „Kiedy ranne wstają zorze“.

— **Ze wsi** 23 kwietnia.

Dobra jest rzecz statystyka, ale w miarę; jeśli przesadna i drobiazgowa, z pewnością znudzi i na śmieszność narazi. Były minister oświaty p. Stremayr rozesłał Radom szkolnym kwestyonaryusz dotyczący szkół ludowych i żeńskich a który dyrektorowie lub dyrektorki tych zakładów zapełnić mają. Jest to arkusz *in folio*, zawierający z górą sto pytań! Czego tam nie ma i jak potężnie spocić się musi dyrektor lub dyrektorka szkoły, zanim odpowie na wszystkie pytania, jak chce instrukcya, jasno, dokładnie i zgodnie z prawdą i pilnie zważając aby cyfry podane w różnych rubrykach z sobą się zgadzały.“ To nic, że każe podawać liczbę tygodni szkolnych w roku i godzin w każdym tygodniu. To w porządku. I to się da jeszcze pojąć, że chce wiedzieć ile tomów ma biblioteka, jakie przyrządy naukowe lub gymnastyczne, ile jest sal szkolnych; że każe mierzyć długość, szerokość i wysokość każdej z osobna sali; obliczać okna w każdej izbie i znowu mierzyć długość, wysokość i szerokość każdego okna; że zaleca opisać sposób opalania, wentylacyi itd. itd. To wszystko, powtarzam, usprawiedliwić się da, choć nawiasem mówiąc, dyrektorowie i dyrektorki szkół nie mało będą musieli spinać się po drabinach z miarą i ołówkiem w ręku, aby za spokoić urzędową ciekawość p. ministra. Trudniejsze do wytłómaczenia, dla czego pyta ile jest dzieci ślepych i głuchoniemych w szkole, boć wiadomo, że takie dzieci do szkół zwyczajnych nie chodzą. Ale co więcej, czemubym nie wierzył, gdybym rzeczonego kwestyonaryusza nie miał w tej chwili przed oczyma w dokumencie tym znajduje się cały szereg pytań dotyczących oczu i włosów uczniów i uczennic! Czy są blondyni, szatyni lub bruneci? Czy mają oczy niebieskie, szare lub brunatne? Czy cerę bladą albo smagławą? A że tak dobrze blondyni jak szatyni i bruneci mogą mieć albo niebieskie, albo szare, albo ciemne oczy, cerę białą lub smagławą, więc te wszystkie kombinacye mają być zanotowane jasno, dokładnie i zgodnie z prawdą i tak, aby sobie cyfry nawzajem odpowiadały, z wyjątkiem gdyby które dziecko było jednookie, co naturalnie wypada osobno zanotować.

Radbym wiedział na co to wszystko potrzebne p. ministrowi i co to ma za związek ze stanem szkoły i z oświatą ludu? Gdym o to zapytał miejscowego inspektora, ten uśmiechnął się, ale wnet przypomniawszy sobie obowiązek służbowy, dodał: „Cóż robić, trzeba wszystko zapisać!“ „Jakto, zapytałem, każdemu dziecku zaglądać w oczy?“ „Ej, kto tam tego będzie dochodził,“ odparł, wzruszając ramionami.

Instrukcya ministeryalna powiada, że to jest kwestyonaryusz udoskonalony, a że w doskonałości granic nie ma, więc dalszych ulepszeń można się spodziewać. W następnym kwestyonaryuszu wszyscy nauczyciele i nauczycielki podciągnieni będą pod te same pytania; nadto ma być podana ich wysokość, grubość a także dokładnie oznaczona ich waga aż do gramu, a zawsze jasno, dokładnie i zgodnie z prawdą“ i tak, „ażeby cyfry zgadzały się z sobą.“ Wtedy dopiero p. minister będzie znał doskonale „korpus“ nauczycielski, a porównywając z roku na rok te wykazy, będzie mógł nabrać wyobrażenia o jego przyroście i rozwoju!

Ale żart na stronę. W konkluzyi jedna uwaga praktyczna. Ow referent co takie kwestyonaryusze wymyśla i udoskonala, musi doprawdy, w swojem biórze, nie mieć nic do roboty. Dlatego należałoby prosić naszych deputowanych iżby przez wzgląd na oszczędność budżetu, domagali się skasowania tej synekury i ażeby temu urzędnikowi dano jakieś poważniejsze zajęcie.

— W Medenicy w powiecie Drohobyckim zniszczył pożar w nocy d. 21 kwietnia powstały 238 budynków a 70 rodzin znalazło się zupełnie ogołoconych ze wszystkiego. Na miejscu zawiązał się komitet wsparcia.

— W Warszawie umarł dnia 23 b. m. Wilhelm Hordliczka, właściciel osady fabrycznej Czechy na Podlasiu, który przed półwiekiem założył i rozwinął do wysokiego stopnia szklarnię i mógł wytrzymywać współzawodnictwo z wyrobami zagranicznemi.

— W Rudce pod Grodnem napadła banda zbrojnych w nocy na dwór p. Wahumowiczowej i zrabowała około 7000 rubli, różne papiery wartościowe, srebro domowe i klejnoty.

— Panujący książę Bułgarski Aleksander (Battenberg) ma zaślubić, jak donoszą *Nowosti*, w ciągu tego lata córkę znanego milionera ks. Jussupowa.

— Fokszanch na Multanach pożar zniszczył dnia 23 b. m. około 300 domów. Lubo nadeszły koleją żelazną sikawki, wszelako dla braku wody ratunek był niepodobny.

— Hr. Loris Melikow, jak donosi jeden z dzienników petersburskich, sprowadził cały pułk kozaków z Moskwy do Petersburga, który użytym być ma do wewnętrznej służby w pałacu cesarskim i apartamentach najwyższej komisyi wykonawczej. Jest to doński pułk kozaków Nr. 1szy, który w d. 28 grudnia 1877 odznaczył się pod Szajnowo a później pod dowództwem hr. Loris Melikowa pełnił w Weltliance służbę bezpieczeństwa. W d. 17 b. m. odbywali Car i hr. Loris Melikow w ujeżdżalni cesarskiej przegląd wspomnionego pułku, przyczem Car uroczystą miał przemowę. Dowódzca pułku fliegeladjutant pułkownik Kutejnikow odpowiedział wśród powszechnego uniesienia swoich kozaków, że pułk jego gotów jest w każdej chwili poświęcić się za swego najwyższego wodza i Cara.

— **Charkow** 6 kwietnia.

Zaszedł w tych dniach wypadek, który w całem mieście wielkie wywołał wrażenie. Syn bankiera tutejszego Adolfa Rubinsteina, uczęszczający do uniwersytetu, został przez drugiego studenta w auli uniwersyteckiej z powodu hazardownej gry, jakiej się oddawał, wypoliczkowany. Rada uniwersytecka na żądanie studentów wydaliła w skutku tej awantury obu z uniwersytetu. Rubinstein chcąc się wytłumaczyć, napisał do kolegów obszerny list, w którym między innemi nazwał szulerem oficera od huzarów Iljenkę, należącego do tutejszej arystokracyi. Otóż Iljenko dowiedziawszy się o tem, wziął z sobą kolegę swego oficera i jednego cywilnego i udał się do Rubinszteina dla rozprawienia się z nim. Ojciec spoliczkowanego studenta, Adolf Rubinstein, spostrzegłszy z okna kantoru przybywających, wyszedł naprzeciwko nich, zapytał czego żądają i uprzedził, że syn jego jest chory, widzieć go przeto niemogą, lecz on sam jako ojciec może go zastąpić. Iljenko wszedłszy z swymi świadkami do kantoru, zapytał, na jakiej podstawie młody Rubinstein nazwał go szulerem? „Musiał syn mój mieć do tego powód“, odpowiedział hardo bankier, a zaledwo słowa te wymówił, Iljenko uderzył go całą siłą w twarz i rozpoczęła się zacięta bójka. Po stronie Rubinsteina, a raczej za plecami jego, stanął murem personal kantoru — byli to żydzi, którzy tylko krzykiem bronili swego pryncypała. Jeden tylko był między nimi chrześcianin n'ejaki Neumann i ten z całym zapałem rzucił się między walczących Iljenkę i Rubinsteina. Iljenko wymierzał ciosy na prawo i na lewo pochwą swego pałasza. Neumann, jako najbliższy, odniósł silne uderzenie w głowę i zbroczony krwią, odprowadzony został z placu boju, który to bój na tem się zakończył. Z tego powodu rozpoczęło się śledztwo sądowe cywilne, a później cała sprawa odesłaną została do sądu wojennego, gdzie zapewne skończy się na niczem. Adolf Rubinstein nieposiada tu sympatyi, jako niesumiennie wyzyskujący społeczeństwo. Jeździł on ze skargą do jenerał-gubernatora i innych możnych osób i wszędzie bardzo ozięble został przyjęty. Dziwi tu wszystkich, że o tem wypadku żaden tutejszy dziennik nie wspomniał.

— Jeden z dzienników paryskich zamieszcza doniesienie podróżnego, który niedawno zwiedzał piramidy w Giza, Sachara, Dayfur i Meydor, że piramidy te przez istny wandalizm narażone są na zniszczenie. Na rozkaz chedywa wyłamują liczne kawały glazów z tych wiekopomnych monumentów na budowę nowego mieszczu. Gdyby to było prawdą, powinnyby się wdać w to państwa europejskie.

— Telegrm z Monaco donosi, że d. 24 bm. wieczór w wielkiej sali kasyna pękł nabój z dynamitu i prochu umieszczony pod zegarem ściennym. Wiele osób zostało pokaleczonych i w sali znaczne szkody zrządzone. Krupierowie uwinęli się z pieniędzmi w obawie napaści na ich bank. Sądzą, że wybuch ten był obliczony na zrabowanie banku, a może też był po prostu czynem zemsty jakiego zgranego ponitera.

— Do *Frankf. Ztg* telegrafują z Nowego Jorku z d. 24 b. m.: Wczoraj wieczór syn Kallocha, znanego burmistrza w San Francisco wybranego przez partyę robotników, wszedł do bióra redakcyi dziennika *Chroni l* w San Francisco wychodzącego i zastrzelił właściciela tego dziennika Younga.

— W przedostatnią sobotę trąba powietrzna, jak telegrafował amerykański korespondent *Timesa* zrządziła ogromne szkody w Missuri, Jowie, Wiscousin i i Konsas. Trąba przeleciała przestrzeń 100 mil w północno-wschodnim kierunku. Najwięcej ucierpiało miasteczko Marshfield liczące 1500 mieszkańców oddalone o 217 mil na południowy zachód od St. Louis. Trąba powstała na zachód od Marshfield i zniszczyła kilka wsi, a 50 ludzi na południe od Sprinfield pozbawiła życia. Orkan dosięgnął Marshfield o godzinie 6ej wieczorem i zburzył całe miasto. Gdy pomoc z Sprinfield nadciągnęła w poniedziałek, nikogo już nie można było ujrzeć. Stało jeszcze 14 domów, lecz i te były zrujnowane. Burza połamała drzewa mające trzy stopy w przekroju. Większa część ruin jest zniszczonych pożarem. W poniedziałek wieczór odgrzebano 78 trupów, a 100 rannych oddano pieczy lekarzy. Z ciężko rannych mało kto żyć będzie. Robót około ruin nie przestawano w nocy. W okolicę na południu Springfield, także trąbą powietrzną zupełnie zniszczoną, wysłano również pomoc. Miasta Conwey, Northwiew, Granby, Warrenburg, Grays Crek i Kuba ucierpiały bardzo. Na linie kolei Missury i kolei zachodniej zniszczonych zostało kilka pociągów, a wszędzie były straty ludzi. Liczba strat w ogóle dochodzi do 150 osób. Na morzu panował także straszny uragan. Późniejsze wiadomości z Marshfield stwierdzają, że w samem tem miasteczku 100 osób utraciło życie. Świadkowie naoczni opisują trąbę powietrzną jako straszliwe zjawisko. Ukazała ona się jako czarna lejkowata chmura z białemi jak mleko pręgami, okręcała się jak szruba z nieopisaną szybkością i wszystko na swej drodze niszczyła. Szerokość jej wynosiła milę, poruszała się z strasznym hukiem; łamała najstarsze drzewa, zdzierała korę z mniejszych, zdmuchiwała domy z fundamentów i unosiła powietrzem bydło, trzodę, konie, owce i drób w dalekie strony. Szkoda obliczoną jest na 400,000 dolarów. W Kalifornii i Missuri zabił orkan 10 a zranił 30 osób. W Champaigne, Illinois zniszczała burza częściowo gmach uniwersytecki. Z Janesville Wisconsin donoszą o szkodach wynoszących 100,000 dolarów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryę Oprządkiewiczową, za kradzież w służbie; Adama Zająca, za kradzież worka; Jana Bułę i Marcina Wcisło, za przeładowanie wozów gipsem; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono: kluczyk do zegarka złoty, wyobrażający postać ludzką z krótkim łańcuszkiem, znaleziony onegdaj na placu Szczepańskim; hybel znaleziony w sobotę po południu w ulicy Mikołajskiej.

TEATR. We wtorek d. 27go kwietnia: Piąty gościnny występ Władysława Szymanowskiego art. teatrów warsz.: komedya w 4 aktach pp. Labiche i Delacourt, przekład Arkadyusza Kleczewskiego: *Polowanie na zięciów (Le point de mire)*. — Początek o godz. 7ej.

— Dnia 26go kwietnia pochmurno, po południu i w nocy mały deszcz; termometr od 9·0 doszedł do 14·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 27 stanego był 737·1 millim., termometru 10·8 C. Wiatr wschodni.

— We środę d. 28 kwietnia: ŚŚ. Witalisa m. Waleryi m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł Nr 3 *Viestnika bibliografickiego* księgarza Urbanka w Pradze i zawiera prócz czeskich nowości literackich wyszłych w marcu, także dalszy ciąg artykułów dawniej przez nas wspomnianych.

Księgarnia Fr. A. Urbanka wydała świeżo swoim nakładem: *Nauka o składbie hudebni sepsal F. Z. Skuhersky* (nauka o kompozycyi muzycznej) 8vo 101 str. jako 69 zeszyt Biblioteki pouczającej, następnie w języku niemieckim: *Die perspektivische Darstellung ebener Gebilde als Einleitung in das perspektivische Freihandzeichnen nach Modellen von Martin Kuchynka* 8vo XXX i 99 str. z atlasem. Wreszcie wydał także czeskie tańce, polki, ułożone na fortepian przez słynnego muzyka czeskiego B. Smetanę, który świeżo napisał bardzo piękną operę p. t.: *Hubiczka* (Pocałunek), przez co zyskał sobie w całych Czechach wielkie uznanie i popularność.

Od Administracyi „Czasu“

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim zebrano: X. kanonik Drożdziewicz 5 złr.

Sprawy sądowe.

Losowanie sędziów przysięgłych.

W dniu 24 b. m. o godz. 4ej po południu odbyło się w Sądzie karnym tutejszym losowanie sędziów przysięgłych i zastępców na 3ią kadencyę tegoroczną,

która się rozpocznie 10 maja r. b. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki, w obecności radców sądu kraj. pp. Nowaka i Smolarskiego, zastępcy prokuratora p. Prussniga, i delegata Izby adwokackiej Dra Pieniążka.

Wylosowani zostali jako Przysięgli główni pp.:

1) Br. Roman Lewartowski właść. dóbr Dobrociesz; 2) Dr Mikołaj Kański, adwokat; 3) Feliks Sobierajski, aptekarz; 4) Józef Rappaport, właść. realn.; 5) Karol Czernicki, aptekarz; 6) Wolf Rabinowicz właść. real. 7) dr Józef Gorczyński, właść. dóbr Nowe dwory; 8) Antoni Chrząszcz właśc. realn. 9) hr. Karol Bobrowski właśc. dóbr Andrychów; 10) Marek Goldfinger piwowar; 11) Leon Trzetrzewiński, właśc. domu komisowego; 12) Kasper Ostrzeszewicz, właść. dóbr Pękowice; 13) Józef Oczapowski, kapitalista; 14) Wojciech Sniatyński, właść. real.; 15) Ignacy Ostrzeszewicz, dzierżawca dóbr Witkowice; 16) Ksawery Tomkiewicz, wł. dóbr Dzierzaniny; 17) Jakób Piaśkiewicz, rzeźnik; 18) Baruch Eichhorn, wł. real. 19) Mateusz Winiarski wł. réaln.; 20) Dr Ludwik Wiszniewski, lek.; 21) Julian Pszorn, wł. real.; 22) Dr Ferdynand Wilkosz adwokat; 23) Maurycy Tlachna, budowniczy; 24) Dr Władysław Bogdani adwokat w Żywcu; 25) Walenty Adamski, właść. realn.; 26) Franciszek Rogowski, właśc. realn. 27) Samuel Józef Engelstein, właśc. realn.; 28) Dr Joachim Rosenblatt, adwokat; 29) Stanisław Michałowski, właśc. realn. 30) Joachim Rostworowski, właśc. dóbr Rybna; 31) Stanisław Feintuch, kupiec; 32 Ludwik Węgłowski, właść. realn.; 33) Ignacy Benis, urzędnik banku hipot. 34) Konrad Giebułtowski, właśc. dóbr Łapanów; 35) Kazimierz Walczakiewicz właśc. realn. 36) Władysław Rozwadowski właść. realn.

Jako Zastępcy:

1) Antoni Jachimski, kuśnierz; 2) Aron Holzer, wechslarz; 3) Józef Rudnicki, kupiec; 4) Stanisław Krzyżanowski, księgarz; 5) Jan Janiga kupiec; 6) Józef Drozdowski, właśc. realn.; 7) Ignacy Garbusiński, rzeźnik; 8) Edward Mazal, bednarz; 9) Wojciech Chlipalski, kupiec.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Przyczyn obecnej zniżki na giełdzie wiedeńskiej nie trzeba szukać zbyt daleko. Nie ma wątpliwości, że obawa zmiany w ogólnych stosunkach europejskich, jaką rezultat wyborów w Anglii i wstąpienie do gabinetu angielskiego Gladstona wywołać może, nie pozostaje bez wpływu na usposobienie giełdy. Ale nierównie ważniejszym powodem wzmagającej się zniżki, są zajścia na samej giełdzie. W interesie korzystnego sfinansowania pożyczki austryackiej koryfeusze giełdowi zabrali się do wywołania zwyżki i cel ten osiągnęli, a po sfinansowaniu pożyczki wycofali się ze wszystkich zaangażowań. Nie dostrzegła tego spekulacya rzucająca się na oślep za przykładem wpływowych giełdowców i pokazało się ostatecznie, że papiery pozakupywane na spekulacyę i poumieszczane w lombardzie krótkoterminowym znajdują się w słabych rękach, banki obawiają się zabrnąć w tym kierunku zbyt głęboko, jak w roku 1873, obciążają warunki kredytu lombardowego i ztąd konieczność zniżki.

Zamożni spokulanci, inaugurując poprzednio zwyżkę, wskazywali na świetność widoków otwierających się dla przedsiębiorstw górniczych, a że dużo banków wiedeńskich ma udziały w tych przedsiębiorstwach, era ciągłej pomyślności interesów górniczych i bankowych zdawała się ustaloną. Widoki świetnego powodzenia przedsiębiorstw górniczych zamknęły się raptem, ceny żelaza spadają, mnożące się zrazu zamówienia ustały zupełnie; jest więc nadto ważny finansowy powód do zniżki, bo banki wiedeńskie nie będą zapewne mogły wykazać w przyszłym roku tak znacznej dywidendy, jak w bieżącym. Jest to bardzo naturalną przyczyną zniżki w akcyach bankowych.

Ogólna stagnacya w handlu przyczynia się w tej chwili do zmniejszenia się transportów na kolejach żelaznych, co znów podaje powód do zniżki w akcyach kolejowych.

Jak tylko się znajdą powody finansowe do zniżki w dwóch tak ważnych kategoryach papierów giełdowych, zniżka ogarnia zaraz i resztę papierów; ztąd zniżka ogólna, która w świeżo ubiegłym tygodniu bardzo się znów wzmogła.

Najważniejsze różnice między kursami świeżo ubiegłego a poprzedzającego tygodnia są następujące:

Kurs renty papierowej zniżył się z 73.25 na 72.85, srebrnej z 73.75 na 73.40, złotej austryackiej z 89.25 na 88.75, węgierskiej z 105.80 na 105.20

Kurs akcyj Zakładu kredytowego austryackiego zniżył się z 285.50 na 276.80, węgierskiego z 272.25 na 264.50.

Kurs akcyj kolei państwowej zniżył się z 279.75 na 276.50; Kolei Karola Ludwika z 266 na 262.

Zaszła też drobna zniżka w walucie złotej, którą jednak za przypadkową poczytać należy, bo w dewizach i walutach metalowych panuje dążność do zwyżki.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 11go do 20go kwietnia 1880 r.	152,773	41	36,476	26	189,249	67
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	1,920,742	98	441,273	62	2,362,016	60
Razem	2,073,516	39	477,749	88	2,551 266	27
1879						
Od 11go do 20go kwietnia 1879 r.	121,169	29	27,180	37	155,349	66
Od 1go stycznia do 10go kwietnia	1,842,656	57	405,397	14	2,248,053	71
Razem	1,970,825	86	432,577	51	2,403,403	37

Kasa wkładkowa
w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1880 r.

Pozostałość z dnia 29go lutego 1880 r. . . . . złr. 273,989 c. 22—
Wpłynęło w miesiącu marcu 1880 2,731 c. 17—
Procent kwartalny skapitalizowany 31 marca. 1880 r. . . . . złr. 3,451 c. 25—
Razem złr. 280,171 c. 64—
Wypłacono na 13 książeczek, z których 4 umorzono łączną kwotę . . 36,901 c. 75—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 439 złr. 24 cent. —
Pozostałość z dniem 31 marca 1880 r. wynosi . . . . złr. 243,269 c. 89—

Wiedeń 25 kwietnia.

Okowita. Na naszem targowisku przy braku pokupu notujemy dotychczas jeszcze nominalnie 36 złr., ale niewątpić, że wkrótce nastanie zniżka.

Peszt, 24 kwiet.: 34·25—35·25 złr.— Wrocław, 24 kwietnia: w miejscu 60·60 mrk. ofiarow. — na kwiecień 60·60·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 24 kwietnia: w miejscu 60·80 mrk., na wiosnę 60·90 mrk., na czerwiec-lipiec 61·50. — Berlin, 24go kwietnia w miejscu 60·70 mrk., na kwiecień-maj 60 60 mrk. na sierp.-wrześ. 62·40 mrk., na wrzesień-paźdz. 57·50 mrk.— Paryż, 24go kwietnia: na ten miesiąc 74·50 frnk., na maj 70·25 frnk., na maj-sierpień 67·75 frnk., na wrześ.-grudzień 62·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 25 kwiet.: za 100 kilo z dworca z cłem 16—16·25 złr. — Tryest, 24 kwiet.: za 100 kilo bez cła —·— złr.— Brema, 24 kwiet.: za 50 kilo 7·15 mrk. — Hamburg, 24 kwietnia: w miejscu 7·10 mrk., na kwiec. 7·10 mrk., na sierpień-grudz. 7 90 mrk. — Antwerpia, 24 kwietnia: za 100 kilo 18·25— frk.— Nowy Jork, 24 kwietnia: za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7½ ct. pap.

Telegramy zbożowe (*Gazety Lwowskiej*) z d. 24-go kwiet. — Wiedeń: pszenica 12·75 do 13·50 złr.; żyto od 10·20 do 10·60 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 10·60 do 10 65 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·35. do —·— złr.— Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 220·—; żyto —·—; spirytus loco 60·70, olej rzepakowy 52·50 —— Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 64·— złr.; Olej rzepakowy 77·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

(NADESŁANE). (143-19-20)

Przeciw katarom, kaszlom, zapaleniu opłucnej i rozdrażnieniom piersiowym i gardłowym, lekarze uznali za środki najskuteczniejsze **Syrop** i **Pastę** z owocu **Nafé** P. Delangrenier z Paryża.

Nadesłane. (1323.)

DLA DAM
R. BERGER
Pierwszorzędny Handel
towarów modnych i konfekcyj
Wien, I, Kohlmarkt Nr. 6.
dziś we środę tylko do godz. 2giej
w Krakowie w hotelu Drezdeńskim.
Nadeszły eleganckie ubrania na wyjście i do podróży, żakiety, okrycia (manteaux) szale i t. p.

NADESŁANE. (357-9-40)

Mattoniego Giesshübler
najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy
jest do nabycia
w handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach
PASTYLKI *na trawienie i piersiowe.*
Własne składy: W Wiedniu Maximilianstrasse 5, w Budapeszcie Franz-Josefsplatz 3.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne

Berlin 26 kwietnia. Jenerał Treskow wyjeżdża dziś wieczór do Petersburga, dokąd powiezie powinszowanie cesarza Wilhelma dla Cara z powodu bliskich jego urodzin (29go kwietnia).

Wiesbaden 26 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu i przyjmowany był przez władze i mieszkańców, poczem zajechał do zamku niegdyś książąt Nassau.

Paryż 26 kwietnia. Wczoraj minister Ferry zakładał kamień węgielny pod wydział lekarski w Lille. Poprzedniej nocy uczniowie jezuiccy zburzyli przyrządzenia do tego obchodu i musiano je rano naprawiać. Studenci podczas obchodu, który bez przeszkody odbył się, trzymali straż honorową i defilowali z chorągwią. Katolicy urządzili w hipodromie po południu zgromadzenie, na którem pewien profesor prawa z Lyonu miał wykład o nieprawnem wydaniu dekretów marcowych. Robotnicy powitali wychodzących z tego zebrania katolików gwizdem i okrzykiem: „precz z Jezuitami!" Na wielu miejscach przyszło do bitki. Policya wdała się i aresztowała wielu ludzi. Wieczór daną była uczta w ratuszu, a miasto było częściowo iluminowane, bo katolicy nie oświecali domów i dali ucztę profesorowi z Lyonu.

Paryż 26 kwietnia. Telegram z Rzymu donosi, że Papież przyjmował w niedzielę po południu pielgrzymów francuskich, do których rzekł: Kochamy Francyę, która posiada wszelkie prawa do naszej przychylności. Obecność wasza sprawia mojemu sercu pociechę, której potrzebujemy, będąc głęboko zasmuceni pociskami na religię. Pod względem Francyi jesteśmy niepokojeni sprawami religijnemi. Z duszą pełną goryczy i z oczami pełnemi łez błagamy Boga, aby złagodził burzę i przywrócił pokój; ale w walce tej będziemy z pomocą bożą pełnili naszą powinność i dokonamy misyi naszej bez słabości, a jak poprzednicy nasi bronić będziemy interesów religii, które są również interesami ludó .

Lille 25 kwietnia. Około 80 uczniów uniwersytetu po największéj części z wydziału teologicznego zrobiło wczoraj manifestacyę przeciw dekretom z d. 29 marca. Aresztowano kilkunastu, lecz wypuszczono i h następnie na wolność. Dziś minister wyznań zwiedzał szkoły i nic nie zaszło uwagi godnego. (O zajściu tem donoszą telegramy paryskie: Ferry przyjęty był w Lille radośnie przez lud; uczniowie katoliccy uniwersytetów gwizdali i wydawali okrzyki na cześć Jezuitów. Powstała ztąd bitka, w którą także wdała się policya aresztując demonstrantów; dwóch słuchaczy teologii zostało ranionych. Wieczorem ponowiły się bitki a uczniowie szkół rządowych uzbrojeni trzymali straż przed mieszkaniem ministra).

Londyn 26 kw. *Times* nie jest zadowolony z wiadomych dotąd nowych ministrów, których nazywa przytaczając słowa Beaconsfielda „wygasłemi wulkanami". *Daily News* chwalą Granwella którego politykę cechowały dawniej rozsądek i sprawiedliwość, i twierdzą, że nie zdolny jest w przesądach i namiętnościach, w polityce zagranicznej nie będzie pochlebiać pysze angielskiej. Naczelnik gabinetu musi jednak utrzymać związki ze wszystkiemi kierunkami swego stronnictwa. *Standard* nagania wykluczenie żywiołów radykalnych, co uważa za błąd taktyczny, który jednak może być naprawiony. *Daily Telegraph* źle wróży o przyszłości.

Madryt 25 kwietnia. Dziś nastąpiło przyjęcie Castelara do Akademii hiszpańskiej.

Belgrad 25 kwietnia. Pułkownik Zdrawkowicz ma być powołany na ministra robót publicznych na miejsce jenerała Alimpicza, który został porażony.

W Izbie deputowanych nie przyszło wczoraj do obrad nad ustawą o taksach wojskowych, albowiem całe posiedzenie zajęła dyskusya nad budżetem szkół ludowych. Epizodem ciekawym wczorajszego posiedzenia jest, o ile widać ze sprawozdań, mowa p. Herbsta przeciw rządowi i prawom narodowości, którą wygłosił z niezwykłą u siebie namiętnością, a ze zwykłą sobie złośliwością. W odpowiedzi Herbstowi zabierał głos hr. Hohenwart.

Dzienniki utrzymują dziś, że jeżeli sesya sejmów krajowych rozpocznie się w końcu maja, to trwać będzie do końca czerwca. Niezbyt świetna perspektywa!

Bohemia ważną ze względu na stosunek Czechów do rządu przynosi wiadomość, mianowicie, że wkrótce ogłoszonem być ma w czeskim dzienniku ustaw krajowych rozporządzenie, podpisane przez hr. Taaffego i Dra Stremayra, które ma uregulować „używanie języków krajowych w stosunkach władz politycznych, sądowych i prokuratoryj rządowych ze stronami i organami autonomicznemi". Rozporządzenie to według *Bohemii* ułożone jest na wzór okólnika wydanego za ministerstwa Auersperga d. 20 kwietnia 1872 dla Dalmacyi; układając jednak to pismo szczegółowo dla Czech przeznaczone, korzystano już z doświadczeń nabytych w Dalmacyi, zarazem atoli uwzględniono obowiązujące już w Czechach przepisy co do stosunku władz ze stronami. Według tego przedstawienia rozporządzenie to jest właściwie zebraniem już istniejących w większej liczbie zarządzeń, co niewątpliwie leży w interesie jednakowej praktyki władz. Zdaje się, że język urzędowy władz między sobą w Czechach pozostanie ten sam tj. niemiecki.

Ponieważ we czwartek przypadnie dzień urodzin Cara Aleksandra, więc znów do tego dnia odkładają twórcy pogłosek jakiś ważny akt polityczny z ramienia Cesarza. Nie ustają też krążyć bajki o nadaniu konstytucyi całemu państwu i autonomii Królestwu Polskiemu.

Wczorajsze dzienniki berlińskie zastanawiają się nad niezwykłem zjawiskiem, iż w sobotę na 397 deputowanych parlamentu znalazło się pod koniec posiedzenia tylko 143, gdy komplet wymaga najmniej 299 obecnych deputowanych. Musiano więc przerwać rozpoczęte obrady nad udziałem rządu w towarzystwie handlu morskiego. Nie podnoszą one tej jednak okoliczności, że wyrobiło się w Niemczech mniemanie, iż kanclerz postawi zawsze na swojem i znajdzie większość dla swoich żądań nie u tej, to u tamtej partyi, które tylko w miarę potrzeby przyciąga lub odpycha. A wpływ jego jest tak przeważny, że nie bywa on wcale w Izbie, lecz wysyła swoich komisarzy specyalnych do każdej sprawy.

Organa rządu francuskiego zaprzeczają, aby był zamiar rozwiązania Izb z powodu, że już cztery budżety uchwalił obecny parlament, więc nie powinienby uchwalić piątego na rok 1882. Tłumaczą one tem naciągnięcie konstytucyi, że wybory mogłyby dopiero przypaść w lecie a przeto nie byłoby czasu dla uchwalenia budżetu. Nie wcześniej więc może nastąpić koniec okresu prawodawczego, jak w sierpniu przyszłego roku.

W Lille zaszła manifestacya, do której dał powód przyjazd autora ustaw antiwyznaniowych ministra Ferry. Swiadczy to o rozdrażnieniu umysłów Rząd jakby wywoływał wojnę domową, szuka bowiem sposobności, aby budzić niechęć u jednych a zachęcać drugich do gwałtów.

Nowy gabinet angielski jeszcze nie gotów. Na domysł tylko podają od paru dni korespondenci różnych dzienników domniemany skład gabinetu i wielce różnią się co do osób, biorąc tylko kombinacyę za podstawę. Główna trudność złożenia gabinetu zdaje się na tem polegać, że opozycya, która obaliła rząd Beaconsfielda nie była jednolita; należeli do niej whigowie, liberaliści, postępowi, wyznawcy ekonomicznej polityki manszesterskiej, wreszcie Irlandczycy dwojakiego odcienia, separatyści administracyjni i separatyści polityczni. Dziś każda partya, która walczyła z torysami i konserwatystami dopomina się udziału w rządzie a tylko Palmerston umiał niekiedy wiązać rozstrzelone odcienia liberalne w koalicyę i na niej opierał się. Łatwiej też było to zrobić przed laty, niż teraz, gdy manifestują się bardzo wybitnie różne prądy i nie chcą poprzestać na idealnem zwycięstwie, lecz pragną realnych owoców walki, udziału w rządzie dla popierania celów swojej partyi. Jeśliby Gladstone chciał złożyć gabinet, w którymby zasiadali reprezentanci każdego odcienia opozycyjnego, gabinet taki byłby złatany z różnobarwnego sukna i tworzyłby prawdziwy strój arlekina. Liberalizm jest też takrozciągły jak worek kauczukowy i wszystko w nim pomieścić się może, co się do niego wrzuci; ale nie można z tego worka wyciągać na chybił trafił różne ingredyencye, żeby z nich zgotować gabinet jednolity, mający przed sobą program i plan robót.

Rzecz to jeszcze łatwiejsza gdzieindziej niż w Anglii, gdyż tu niedość zmienić kilku ministrów, jacy składają gabinet państw stałego lądu; w Anglii bowiem dwa są rodzaje ministrów, właściwy gabinet, rada prywatna, wysocy urzędnicy i kanclerze krajów i uniwersytetów, wreszcie sekretarze i podsekretarze stanu, ministrowie różnych kolonij, nie licząc namiestników i gubernatorów, na których posady każdy rząd wyznacza swoich wiernych. Wiele zatem zmian nastąpić musi za objęciem nowych rządów a nie są to urzędnicy, którzy każdemu rządowi jednako służą, służąc tylko krajowi, lecz są to ludzie politycznych zapatrywań i kierunków i należą do tego samego obozu, co naczelni ministrowie. Lubo telegram donoszący o pierwszych nominacyach, nie wymienił Gladstona jako kanclerza skarbu, wszelako on to zajmuje się złożeniem gabinetu i jak dotąd mieli już wejść do nowego rządu: Gladstone jako kanclerz skarbu i głowa gabinetu, Granville minister spraw zagranicznych, Hartington minister spraw indyjskich, Childers wojny, Northbrook marynarki, Selborne lord kanclerz i minister sprawiedliwości. Wejść mają nadto do gabinetu książę Argyll jako prezes tajnej rady i Harcourt jako sekretarz stanu spraw wewnętrznych. Nie znajdujemy w tym składzie ani Brighta, ani Greschena, ani Derbego, lubo ten ostatni naprzód opuścił obóz torysów i przeszedł do przeciwników.

Spór między dyrektorem finansów Schmidtem a rządem i sejmem prowincyonalnym Rumelii wschodniej skończył się ostatecznie, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Filipopola d. 24 b. m., podaniem się Schmidta do dymisyi. Pytanie tylko, czy Porta przyjmie tę dymisyę.

Urzędowy raport czarnogórski, zamieszczony w *Pol. Corr.* o wk oczeniu Arnautów do ziem przeznaczonych dla Czarnogóry, potwierdza w głównych punktach wszystko to, cośmy o tej sprawie już podali.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Londyn 27 kwietnia. Książe Argyll mianowany lordem prezesem tajnej rady, Harcourt ministrem spraw wewnętrznych. Goeschen, Roseberry, Derby odmówili przyjęcia posad w nowym gabinecie, którego uzupełnienie jest trudnem, gdyż postępowi liberaliści domagają się, aby byli w rządzie reprezentowani.

Kopenhaga 27 kwietnia. Poseł duński w Wiednlu Falbe mianowany jest posłem w Londynie.

Bukareszt 27 kwietnia. Falkojano, Dr Kalenderu, były minister Statesko mianowani są administratorami kolei rumuńskich z prawami dyrektorów. Rozpoczynają oni urzędowanie swoje d. 1 maja. *Presse* i *Romanul* donoszą, że Kogolniczano ma być przeznaczony na posła rumuńskiego do Paryża, prezes ministrów Bratiano ma zostać ministrem spraw wewnętrznych i aż do odnowienia gabinetu piastować tymczasowo tekę rolnictwa.

Kursa. — Wiedeń 27 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·65. — Renta srebrna 73·10. — Renta złota 88·75. — Losy z r. 1860 130·20. — Akcye Banku Narodowego 835·— — Akcye kredytowe 273·—. — Londyn 119·15. — Srebro —· — Napoleony 9 48—.— Lombardy 82·25 — Losy z roku 1864 173·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 261.—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 144 75. — Anglo-Bank 144·20. Obligacye indemn. galic. 98·50. — Losy prem. węgierskie 111·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 160·75. — 8% Listy zast. hipoteczne 102·50 — Marki 58·75 Ruble 125·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·—.

Uspsobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 75	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 68	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 70	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 50	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 75	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	260 —	262 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 50	170 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Wiedeń 26 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	72 35	72 50
4 1/5% Renta srebrna	72 90	73 05
4% Renta złota	88 40	88 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 20	130 60
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 25	132 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 25
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 25	97 —
Galicyjskie „ „	98 40	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	92 75	93 75
Węgierskie „ „	93 —	93 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	92 50	93 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	123 50	124 —
6% Renta węgierska złota	104 35	104 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 —	82 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	143 50	144 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	150 —	151 —
„ austryackie . 80 „	203 —	204 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	270 75	271 —
„ „ węgierskie . 200 „	259 25	259 50
Depositen-Bank . 200 „	214 —	215 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	835 —
Unionbank . 100 „	107 —	107 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	120 50	130 —
Wied. Bankverein . 100 „	132 75	133 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	63 —	64 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	154 50	155 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	590 —	592 —
Elżbiety . 210 „ „	187 50	187 75
Linz-Budweis . 200 „ „	169 75	170 25
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	158 —	159 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2433	2438
Franciszka Józefa . 200 „ „	166 50	167 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	260 25	260 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	169 25	169 75
Nordwest austr. . 200 „ „	160 —	160 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	163 —
Rudolfa . 200 „ „	159 —	159 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	136 75	137 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	274 25	274 75
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	81 50	82 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 —	246 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	135 25	136 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	145 —	145 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	145 75	146 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 —	102 30
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 20	97 60
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 20	97 60
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	102 80
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 20	103 40
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 70	95 90
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	87 —	87 50
Alföld-Fiume . 200 „	88 75	89 25
„ Em. 1874 , 200 „	86 25	86 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	98 50	99 —
„ Em. 1862 r. . 300 „	98 40	98 80
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 —	101 50
„ Em. 1870 . 200 „	99 20	99 60
„ Em. 1872 . 200 „	102 —	102 75
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 80	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	100 50
„ poż. 1876 r. . 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 25	100 50
„ Em. 1873 200 „	99 —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 50	107 —
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 25
„ „ III „ 1871 300 „	103 50	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „	88 40	88 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	— —	95 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 25
„ „ IV „ 1872 300 „	— —	88 25
Nordwestb. austr. . 200 „	101 25	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	119 75	120 25
Rudolfa . 300 „	94 80	95 —
„ Em. 1869 . 300 „	94 80	95 —
„ Em. 1872 . 300 „	94 80	95 --
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 50	111 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	83 —	83 30
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 50	177 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 —	126 25
„ „ . 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	97 75	98 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	85 50	85 75
„ „ II Em. 200 „	— —	83 —
„ Nordost . 300 „	85 —	85 40
„ „ złotem 200 „	104 50	105 —
„ Westbahn . 200 „	89 25	89 75
„ „ Em. 1874 200 „	85 75	86 25
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	117 75	118 —
„ Węgierskie . 100 „	111 —	111 25
3% Tureckie . 400 fr.	16 20	16 50
Kredytowe . 100 złr.	176 50	177 —
Clary . 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	107 50	108 —
Inspruku . 20 „	24 —	24 75
Keglewicha . 10½ „	18 50	— —
Krakowskie . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy). . 40 „	44 25	— —
Palffy . 42 „	42 —	42 50
Rudolfa . 10½ „	18 —	18 50
Salma . 42 „	52 50	— —
Salzburgskie . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . 42 „	45 50	46 —
Stanisławowskie . 20 „	25 —	27 —
4½% Tryesteńskie . 105 „	123 50	— —
4% „ . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza . 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 50	9 50
Imperyały rosyjskie	9 78	9 80
Funty sterl. angielskie	11 94	11 98
Listy tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 85
Ruble papierowe za 100	124 75	125 —

Lwów 26 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 50	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 15	98 15
4% „ „ „ „ „	90 10	91 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 15	98 15
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 90	98 90
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 22 kwiet.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	133
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	166
4% Listy likwidacyjne	— —	86 75
kupon	— —	156

Wieś Męcina Górna

w powiecie Limanowskiem o 1½ mili od N. Sącza położona, w objętości roli 147 morgów łąk 38 m. lasu 40 m. z budynkami, z prawem propinacyi i wydobywania oleju skalnego jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu pod literą **Z. M.** poczta **Limanowa.** [1171-2-3]

Kilka krów

rasy holenderskiej, stanowionych z wyborowym buhajem pełnej krwi holenderskiej, cielnych, jest na sprzedaż po cenie umiarkowanej w Cichawie, poczta Niepołomice. (1264-2-3)

W pałacu przy ulicy Wiślnej

pod Nr. 178 są do wynajęcia **mieszkania** parterowe, apartament pierwszego i drugiego piętra. — Pralnia, stajnia i wozownia.
Wiadomość na miejscu każdodziennie od godz. 11 do 12 w południe. (1183-3-6)

QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwo do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza brzydkości wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców etc.*
W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.
We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (129-25-) B

Szczególności firmy OTTO FRANZ

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

mleko odmładzające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.
Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Snieżyca ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyj, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniąca białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, pomada ze szpiku wołowego, sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpiracye, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki złr. 1 ct. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust, do konserwowania zebów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu złr. 1 ct. 20.

Składy: W **Krakowie** u p. **Stockmara apt. K. Wiśniewskiego apt.:** we **Lwowie w apt.** pod **srebrnym Orłem Z. Ruckera:** w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza i u Hermana Kahane apt.; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod węgierską koroną“ Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt. (620-9-12)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91 32) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
W KRAKOWIE

zawiadamia

Członków Towarzystwa prawo głosowania mających

w ślad §. 84 statutu, że

dziewiętnaste
zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

zbierze się w dniu 29 maja 1880 r. t. j. w sobotę o godzinie 10ej przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na Kleparzu pod L. 124 Dz. IV. na drugiem piętrze.

(Stosownie do §. 84 statutu Zgromadzenie Ogólne odbyćby się powinno w pierwszy poniedziałek m. czerwca. Przyspieszenie terminu Zgromadzenia Ogólnego raczą Szanowni Członkowie tem usprawiedliwić, że pierwszy poniedziałek czerwca przypada na dzień 7 czerwca, przeto w porze zbyt spóźnionej).

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego z dnia 29 maja 1879 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności dokonanych w ubiegłym roku dziewiętnastym od istnienia Towarzystwa.

Dział ubezpieczeń od ognia:

3) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku dziewiętnastym.
4) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia absolutoryum Dyrekcyi w dziale ogniowym,
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

5) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku szesnastym to jest w roku 1879.
6) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym,
   b) co do pokrycia niedoboru w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

7) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dziesiątym to jest w roku 1879 dokonanych.
8) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1879 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym,
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1879 wykazanej.

Wybory:

9) Jednego Członka Rady Nadzorczej z kadencyi I, którego wybór stosownie do §. 85 statutu ma być dokonany przez Zgromadzenie Ogólne.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się:

piąte Zgromadzenie Ogólne
Członków
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
W KRAKOWIE

stosownie do paragrafu 8 statutu tegoż Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Dyrekcyi z czynności w roku 1879.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od dnia 1 stycznia 1879 po dzień 31 grudnia 1879,
   b) decyzya o wynagrodzeniu za pracę Członków Rady Nadzorczej w myśl §. 6 ustępu 4 lit. b) i § 8 lit. f) statutu,
   c) ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy,
   d) oznaczenie dywidendy od udziałów.

(1294)

Kraków dnia 28 kwietnia 1880 r.

Prezes Rady Nadzorczej:
Józef br. Baum.

Nakładem **Księgarni Nowej** (Fr. Błażek) w **Poznaniu** wyszły świeżo **Krasińskiego Z.** Utwory (nieobjęte lwowskiem wydaniem). Zebrał i życiorysem opatrzył B. T. 8o LXXIX i 80 str. Cena 2 marki. (1203-3-3)

Handel Edwarda Fuchsa

otrzymał świeży transport **Buraków pastewnych Oberndorfskich** i **Burgundzkich** żółtych. (947-7-)

Dr. Adolf Goldhaber

przeniósł się
do Ciężkowic.
[1170-2-2]

Do sprzedania miasteczko Zbyszyce

z przyległościami Kurów i Wola Kurowska,

w powiecie Nowosandeckim, półtory mili od stacyi kolei Nowy Sącz, nad Dunajcem, przy szosie Sandecko-Tarnowskiej położone; w dwóch folwarkach pola ornego w dobrej glebie 235 morgów, lasu wysokopiennego bukowego 190 morgów, wiklin 37, pastwisk 82, ogrodów 7 morg. Propinacya w trzech karczmach, przywilej na 12 jarmarków w roku, pobór targowego, rybołowstwo i przewóz. Stacya c. k. Żandarmeryi. Dom mieszkalny wygodny i pięknie położony, kościół obok. Budynki w średnim stanie. — Bliższa wiadomość u właściciela pod lit. **P. S.** poczta **Tęgoborze** poste restante. — Wyklucza się pośredników. (1191-2-6)

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74
sprzedaje ze swego składu komisowego:
blachę cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (928-9-10)
Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (911 3-)

L. Haist w Wiedniu. Protokollirte Schutzmarke L. Haist w Wiedniu.
c. k. uprzyw.
Pastylki z babki (wroniej stopy)
I SOKI z BABKI
paczka 10 c. i 40 c. soki po 60 c. 1 złr. Preparata wyrabiane są z nader uleczających źródeł i polecane usilnie przez najsłynniejszych lekarzy na **kaszel, cierpienia szyi, piersi i płuc.** Składy we wszystkich aptekach i handlach w Wiedniu i prawie we wszystkich miastach na prowincyi. Jedynie prawdziwy wyrób tylko z powyższym znakiem ochronnym.
Frau L. Haist,
fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.
Składy w Krakowie w aptekach pp. Gralewskiego K. Wiszniewskiego, E. Radlera, A. Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara; w handlach pp. J. Janigi, M. Jawornickiego, J. Wentzla i J. Kosza. (1268-2-)

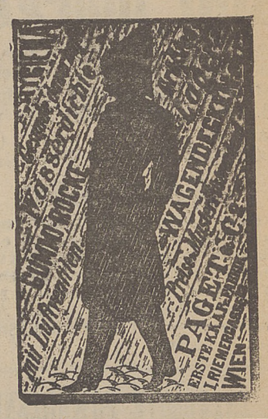

(938 6-8)

Bardzo ważne dla pań!

5000 wspaniałych domowych toalet
z bardzo dobrej materyi ślicznie robionych, odpowiednich dla każdej pani. Taka toaleta kosztuje tylko *2 złr. 75 c. w gustownem pudełku.* (1236-2-3)
6000 ślicznych adamaszkowych garniturów stołowych
prawdziwych nicianych. Taki garnitur składający się z obrusu stołowego, 12 pięknych bardzo dużych serwet kosztuje tylko *2 złr. 50 c.*
Sprowadzić można za zaliczką przez podpisany handel.
Erstes Wiener Commissions-Geschäft
Wien, II., Kaiser Josefstrasse Nr. 32.

(1290)

Za duszę ś. p.

Dra med. Józefa Palęckiego

w dniu 28 b. r. t. j. we środę jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, o godzinie 9tej z rana odprawi się w kościele OO. Reformatów żałobne nabożeństwo, na które stroskana żona wraz z matką zaprasza Krewnych i przyjaciół.

(1322)

Bolesław Rzewuski

właściciel zakładu fotograficznego w Królestwie Polskiem w Radomiu,

urodzony w Krakowie 1845 r., po długiej i dolegliwej chorobie, zmarł 26go kwietnia 1880 r.

Pozostała żona z dwojgiem dzieci, rodzice i bracia zmarłego zapraszają we środę t. j. dnia 28 kwietnia na Nabożeństwo do kościoła św. Mikołaja, a następnie po ukończeniu tegoż o godzinie 11ej na wyprowadzenie zwłok na Cmentarz.

Ogłoszenie.

We czwartek **d. 29 kwietnia b. r.** o godzinie 5tej po południu odbędzie się w sali ratuszowej **zgromadzenie wydziału wielkiego kasy oszczędności miasta Krakowa,** na które szanownych członków tegoż wydziału zapraszam. (1295)

Zyblikiewicz.

Zgubiono

w niedzielę d. 25 kwietnia b. r. **złoty zegarek damski** z podwójną kopertą, z łańcuszkiem i sylwetką. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do domu przy ul. Floryańskiej Nr. 340 I piętro gdzie otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. [1289-1-3]

Celem poparcia interesu **bardzo korzystnego** i nieprzedstawiającego **żadnego ryzyka,** potrzebnym jest bezwłocznie **niewielki kapitał,** około **2 tysięcy złr.** Ktoby chciał przystąpić do spółki **na warunkach najdogodniejszych,** raczy się zgłosić na ulicę św. Jana pod L. 303 „pod pawiem", w podworcu na dole po lewej ręce. [1321-1-2]

OSOBA młoda dobrze wychowana, poszukuje zaraz miejsca jako bona **Polka** lub do gospodarstwa; zna przytem i krawiecczyznę. Łaskawe oferty uprasza przysłać pod adresem: **K. O.** poste restante **Niepołomice.** (1287-1-3)

Cztery pokoje i kuchnia na I. piętrze są do wynajęcia od 1go lipca 1880 r. przy ulicy Karmelickiej Nr. 143 naprzeciw Józefitów. Ta realność z dużym ogrodem jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. [1286-1-3]

300 morgów

dobrej ziemi $^1/_2$ mili od Krakowa, w mniejszych kawałkach w drodze parcelacyi, pod przystępnemi warunkami co sprzedania. Wiadomość u właścicielki dóbr w Mydlnikach. (1277-1-3)

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, Wipplingerstr. 19.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u Józ. Klugera ul. Grodzka 62 — w Tarnowie u J. Streisenberga na placu Kazimierza. [1254-1-6]

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-26-)

Na cierpienia płuc, gruźlicę

pomoc sprowadzona.

Podziękowanie z Wiednia.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących, pana **Jana Hoffa,** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów w **Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 9, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wielmożny Panie!

Już od trzech miesięcy używam przeciw cierpieniom płuc (gruźlicy) z najlepszym skutkiem Pańskie wyroby słodowe (Wszelkie inne na tę chorobę od dwóch lat używane środki okazały się zupełnie bezskutecznemi).

Następujące zawsze przy takich cierpieniach poboczne choroby jak: febra, nocne poty i brak apetytu, ustały zupełnie od czasu używania tych doskonałych prawdziwych wyrobów słodowych Hoffa. Zrozumie Pan zatem dobrze, że po takich wynikach wiele mi na tem zależy, aby rozpoczętą kurację, z której obiecuję sobie zupełne wyleczenie, módz dalej prowadzić. (Następuje zamówienie).

Wiedeń. Z wysokim szacunkiem

Franciszek Pranner, Hahngasse Nr. 10, I. Stock.

HOFFA

piwo zdrowia z wyciągu słodowego,

zgęszczony wyciąg słodowy,

55 razy odznaczony przez cesarzów i królów, tudzież książąt, księżniczki, Wielkich książąt i książąt panujących.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieskim papierze; bez austr. węg. rejestrowanego znaku ochronnego (portretu wynalazcy Jana Hoffa) wyrób jest fałszowanym.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

c. k. garnizonowego szpitala Nr. 23 w Zagrzebiu o zauważanej działalności leczniczej Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego i Hoffa czekolady słodowej.

Oba wyroby okazały się dla przychodzących do zdrowia, następnie dla cierpiących na nieżyt i drażnienia przyrządów oddechowych i trawienia jako doskonałe środki wzmacniające, szczególniej zaś należy polecić czekoladę jako wybornie zastępującą kawę w takich wypadkach, gdzie jako zbyt drażniąca nie mogła być przepisywaną lub została wstrzymaną. Prócz tego była ona dla obdzielanych chorych i przychodzących do zdrowia bardzo ulubionem śniadaniem, co niniejszem stosownie do zauważania stwierdza się.

Dr. Ischitz, starszy lekarz sztabowy.

Dr. Kaiser, sztabowy i naczelny oddziałowy lekarz.

Ostrzeżenie. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe, znajdujące się w całej Europie, mają przez c. k. sąd handlowy dla Austryi i Węgier zapisany znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa). Gdzie go niema, są wyroby naśladowane, które wedle orzeczenia słynnych lekarzy mogą niekiedy szkodzić. Trzeba żądać skutecznych śluz rozwalniających Hoffa piersiowych cukierków słodowych w niebieskim papierze.

CENY Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 12 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. — $^1/_2$ kilo czekolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1 (przy większej ilości zniżka). — Cukierki słodowe 1 worek 60 c. (także $^1/_2$ i $^1/_4$ worka). — Przyrządzona pożywna mączka słodowa dla dzieci 1 złr. — Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka 1 złr, także po 60 c. i t. d. — Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 c. [1248 2-3]

Składy utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czernicki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edw. Radler apt., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kup.; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JASLE p. T. W. Bragiewicz; w NOWYM SĄCZU p. R. Jakubowski; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Spół. kup., E. Rank apt.; w BRZEŻANACH p. Bc. Dembiński apt

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

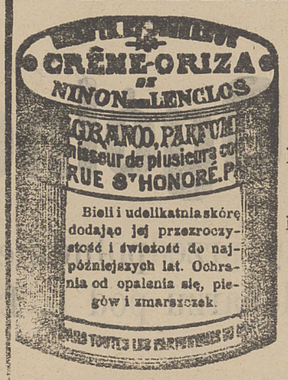

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ... PARIS

Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (896-2-12)

Rządca

wszechstronnie uzdolniony z 12-letnią praktyką, 36 lat wieku, poszukuje zaraz lub od Św. Jana posady

Gorzelnik obeznany z gospodarstwem rolnem, z chlubnemi poleceniami z większych skarbów Ks. Krakowskiego, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość pod adresem *Lityński* Lwów ul. Rury l. 9. (1204-2-3)

W składach win J. Federowicza

W KRAKOWIE

jest znaczna ilość **beczek** próżnych do sprzedania, miary od 130 do 600 litrów zawierające. (1160-4-6)

Gospodarstwo około 50 morgów z budynkami, w mieście obok kolei, na austr. Szlązku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **N.** poste restante **Nowy Sącz.** (1182-2-2)

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.

Aparat Gazogène Brieta

nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limonada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach, zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach

MONDOLLOT SYN,

inżynier fabrykant,

w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

W **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (759-8-12)

Zupełnie nieprzemakalne wiosenne mężykowy

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	„	10·50
Mężykow	„	12—16
Hawelok	„	12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„	10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój	„	10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (957-6-8)

DOM HANDLOWY POD FIRMĄ

FR. LENERT w Krakowie

poleca Groszowiecki

Cement Portlandzki

który przy ogólnych próbach we Lwowie z wyszczególnieniem innym tym podobnym wyrobom, jako najlepszy uznanym został, po cenie loco dworzec kolejowy opłatnie: (1216-2-)

w Krakowie	beczka	175	klg.	5 złr.	40	c.
„ Tarnowie	„	„	„	6 „	25	„
„ Dembicy	„	„	„	6 „	55	„
„ Rzeszowie	„	„	„	7 „	—	„
„ Jarosławiu	„	„	„	7 „	40	„
„ Przemyślu	„	„	„	7 „	75	„
„ Lwowie	„	„	„	8 „	65	„
„ Brodach	„	„	„	9 „	50	„

Przy zamówieniach na 57 beczek, odstępuje się jeszcze znaczny rabat.

Tord-Boyaux

niszczący myszy, krety, szczury itp. Uznanie honor. na Wystawie Powszechnej. — W Paryżu pp. Guerard et Cie, rue d'Elysée des Beaux Arts, 17 — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (135-21-)

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najstarszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym bolesciom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna i podpis** GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (142-13-)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 12 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Francyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia oszukaństwa (14-16-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jako **łagodniejsze smołowe mydło** przeciw **skórnym wyrzutom** i **na głowie** dzieci, przeciw **nieczystościom cery,** tudzież jako niezrównane kosmetyczne **mydło do mycia i kąpieli** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowe.

Zawiera tylko 5% smoły, natomiast 35% gliceryny i pięknie pachnie; opakowane jest w papier **kremowy** i ma powyższy **znak ochronny.** *Cena sztuki każdego gatunku z broszurą 35 c.*

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: ***Aptekarz:* C. Heil w Opawie.**

Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowej,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

DO SALONU MÓD Józefiny Zawistowskiej nadeszły

Kapelusze z Paryża

Tamże **przyjmuje się suknie damskie do roboty.** [1281-2-3]

Nasiona

we wyborowym gatunku,

buraków prawdziwych Burgundzkich, Końskiego zębu amerykańskiego, Lucerny, rajgrasu, mieszanki i marchwi pastewnej, jak również nasiona kwiatowe i warzywne erfurckie świeże — poleca magazyn **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1116-5-)

Młode bydło pełnej krwi holenderskiej, **buhajki** i **jałówki** roczne i starsze, pomiędzy temi 3 jałowice w trzecim roku, cielne, z jednym z buhajków złożone, może być materyałem do wyprowadzenia czystej mlecznej stajni — jest do sprzedania **w Giebułtowie, poczta Kraków.** (1149-3-3)

Młyn parowy w Tenczynku

położony przy stacyi kolei Krzeszowice, — **jest do sprzedania lub wydzierżawienia pod bardzo korzystnemi warunkami.**

Młyn ten systemu kaszkowego (Hochmüllerei) o ośmiu złożeniach kamieni, urządzony jest do mielenia pszenicy i żyta, z pięknemi i obszernemi magazynami, oświecony gazem, z dwoma budynkami mieszkalnemi.

Bliższe szczegóły w Domu zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w Krakowie w hotelu Saskim. (1219-3-6)

Znaczne zniżenie ceny koksu.

Od dzisiejszego dnia sprzedajemy najlepszy koks z pruskich węgli, **hektolitr po 45 cnt.** (wagi około 85—90 funtów, czyli za cetnar blisko 50 ct.) (1208-2-2)

Zarząd Zakładu gazowego w Krakowie.

Skład główny wszelkich materyałów budowlanych

ROMANA SILBERBACHA w Krakowie

przy ulicy **Sławkowskiej** i rogu **Zydowskiej**

poleca po cenach fabrycznych

Portland cement pruski, Portland cement grodziecki, wapno hydrauliczne, gips murarski, gips rzeźbiarski, gips do uprawy roli, drut sufitowy, gwoździe sufitowe, trzcinę sufitową, blachę cynkową, papę dachową czyli tekturę ogniotrwałą, łupek czyli szyfer szląski, angielski i belgijski w różnych kolorach; rury steingutowe wewnątrz i zewnątrz glazurowane; cegły ogniotrwałe w najlepszym gatunku, cegły zwykłe częściowo i w większych ilościach, wapno skaliste i gaszone; Posadzki drewniane, cementowe i steingutowe; story i zaluzye; oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Podejmuje się również pokrywania dachów blachą cynkową, szyfrem, tekturą ogniotrwałą czyli papą dachową; łupkiem czyli szyfrem angielskim, belgijskim, w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami, ręcząc za dobrą i staranną robotę. (918-9-)

Oo się w Galicyi dzieje?

Na co wszyscy patrzą, a rzadko kto widzi. Dowiedzieć się można w powieści opowiedzianej przez dukata w chorobach Galicyi.

Stronic 255 za 50 cnt., z przesyłką pocztową 55 cnt.

Nabyć można **w księgarni F. H. Richtera we Lwowie.** (1143-3-3)

Rządca ekonomiczny

liczący 33 lat, kawaler, poprzednio w Niemczech i innych miejscach chlubnie zatrudniony, obecnie w Galicyi przez 4 lata, szuka odpowiedniego miejsca. Adres **J. W.** poste rest. **Kraków.** (1266-2-3)

Kamienica

3-piętrowa przy ulicy Grodzkiej pod L. 75 jest z wolnej ręki, z wykluczeniem pośrednictwa, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właścicielki na drugiem piętrze. (1068-4-6)

Sprzedaję z wolnej ręki **realność w Wieliczce** za **2400 złr.** z dwóch nowych domów i ogrodu ul. Krzyszkowska l. 329. Wiadomość u stróża w domu Gebharda ul. Batorego, Kraków. [1270-2-6]

Mieszkanie

w Rynku głównym

pod l. 37, na II. piętrze, obejmujące 8 pokoi, przedpokój i kuchnię z piwnicą i strychem jest do wynajęcia od 1 lipca b. r. — Może być także podzielone na 2 partye. — Bliższa wiadomość u właściciela domu. [1275-2-3]

Ważne dla pp. Gospodarzy.

Proszek holenderski

dla koni i bydła.

Nowy ten środek bywa z najlepszym skutkiem zadawany dla koni przeciw zołzom, wszelkim chorobom zapalnym, kolkom, kaszlom, dla czyszczenia krwi i celem podniesienia apetytu u tychże.

Dla krów jest nieocenionym środkiem przeciw wszelkim chorobom pochodzącym ze zmiany paszy, ze suchej na świeżą lub odwrotnie, zatęchłej lub niezdrowej, jakoteż przeciw wszelkim zapaleniom przy wydzielaniu krwi, wskutek czego jest także wybornym przywrotczym środkiem nabiału.

Cena paczki 40 cent.

Biorącym więcej niż 10 sztuk opuszczam stosowny rabat, również odprzedającym.

Główny skład w **Krakowie** w **Agencyi dla Rolników** Wgo **S. Mikuckiego.** (741-8-)

C. Chorubski, aptekarz w Willamowicach przy Białej.

Dla każdej gospodyni domu niezbędny!

Ces. i król. uprzywilej.

proszek do pieczenia

pierwszej austryackiej fabryki proszku do pieczenia

Karol Buss & Comp.

W WIEDNIU, I., WEIHBURGGASSE Nr. 21.

Nasz proszek do pieczenia (drożdże trwałe lub suche) jest zupełnem następstwem drożdży fermentujących i prasowanych. **Nigdy** się nie psuje, może więc być trzymanym **w zapasie,** nadaje każdemu ciastu **oszczędzając** tłuszczu i jaj **delikatniejszego, czystszego smaku** i **prędzej kruszeje** u ż najlepsze drożdże, sprawia szybkie równe rośnięcie ciasta, które nigdy nie może opaść **oszczędza** wiele **czasu,** gdyż nie potrzeba czekać na rośnięcie, nawet przy pączkach, i niemoże nigdy sprawić **wzdęć.** W paczkach po 5, 20 i 50 c. Przed naśladowaniami bez wartości usilnie się ostrzega. [1241-2-12]

Odprzedający otrzymują odpowiednią zniżkę.

Nowo otwarty

HOTEL ROYAL

(hotel familijny)

w Wiedniu I. Singerstrasse 3, niedaleko placu św. Szczepana.

Hotel ten zbudowany w stylu angielskim, poleca się wskutek swego środkowego położenia Szan. Podróżnym. 90 pokoi i apartamentów od 1 złr. wzwyż. — Salon restauracyjny i do muzyki, czytelnia. — Kąpiele w hotelu. — Gazety wszystkich krajów.

PP. Kupcom szczególna zniżka.

Celem zapobieżenia pomyłkom może Szan. Podróżny każdej chwili przejrzyć wpierw wszelkie wydatki mające się zrobić w hotelu. (1095-3-3)

C. F. Bauer.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*